

KURIER POLSKI

Rok IV

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42
— Telefon dla rozmów międzymiastowych 36-00. —
Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10 do 12.

Niedziela, dnia 21 marca 1948 r.

Konta: PKO „Zryw” Nr VI-135, PKO IKP Nr VI-140
Konto bieżące: Bank Gospodarstwa Spółdzielczego
Bydgoszcz, konto Nr 8088.

Nr 79

Szwajcarsko-radziecki
układ handlowy

BERNO (obsł. wł.). W ub. piątek został podpisany układ handlowy między Szwajcarią a Zw. Radzieckim. Szwajcaria ma dostarczyć Zw. Radzieckiemu maszyny precyzyjne i zegarków, wzamian za zboże siewne i produkty naftowe.

Znów
aresztowania
obywateli radzieckich
we Francji

PARYŻ (obsł. wł.). Czynniki rządowe we Francji prowadzą w dalszym ciągu prowokacyjną akcję przeciw Związkowi Radzieckiemu. W ostatnich dniach aresztowano we Francji znów kilkunastu obywateli radzieckich. Należeli oni do Związku Obywateli Radzieckich, który w grudniu ub. roku został zawieszony przez władze francuskie.

Przeciw zarządzeniom
antykomunistycznym
premiera Attlee'ego

LONDYN (obsł. wł.). Przedstawiciele wszystkich partii brytyjskich wystąpili w Izbie Gmin z żądaniem debaty nad zapowiedzią premiera Attlee, że komunistki i podejrzani o współpracę z nimi urzędnicy zostaną usunięci ze stanowisk. 42 posłów wypowiedziało się wprost przeciwko takim zarządzeniom, oświadczając, iż istniejące ustawy dla zachowania tajemnic państwowych. Churchill oświadczył, że „tylko niechętnie” zgadza się z taktyką rządu w tej sprawie (?).

Węgiersko-polskie
uroczystości
w Budapeszcie

BUDAPESZT (PAP). Towarzystwo Węgiersko-Polskie wydało przyjęcie na cześć delegacji polskiej. Na przyjęciu byli obecni: wicepremier Korzycki wraz z delegacją polską, wicepremier Sakaszic, minister wojny Veresz, dyrektor gabinetu prezydenta republiki Michalif, poseł RP w Budapeszcie dr Fiderkiewicz oraz czołowi przedstawiciele węgierskiego życia politycznego i kulturalnego. Wieczorem Związek Polaków na Węgrzech urządził akademię, poświęconą 100-ej rocznicy rewolucji 1848 roku. Na akademii przybyli wicepremier Korzycki wraz z delegacją polską, poseł Fiderkiewicz, przedstawiciele węgierskiego świata kulturalnego oraz licznie zebrana miejscowa Polonia.

Amerykańskie koła wojskowe
rozpoczynają kampanię

NOWY JORK (obsł. wł.). W ślad za ostatnim wystąpieniem Trumana, politycy amerykańscy rozpoczęli już kampanię na terenie Stanów Zjedn. Min. Marshall udał się na 2-dniowe tournée do Kalifornii, aby przekonać zachód Stanów Zjednoczonych o konieczności spełnienia żądań prezydenta

OSTATNI UŚMIECH ZIMY?



Północno-zachodnie części kraju nawiedziła wczorajszej nocy śnieżycy, która pokryła pola, wieś i miasta białym całunem. Przewidyujemy, że w tym roku wczesnej wiosny jest to już ostatni uśmiech zimy. Tak, naprawdę uśmiech. Prosimy tylko popatrzeć na zdjęcie po prawej. Ileż wzdzięku mają te uginające się od śnieżnego ciężaru gałęzi. Jeżeli jednak twierdzicie, że to nie uśmiech a złośliwy kaprys zimy, nie traćcie dobrego humoru. Poczciwe słońce wyręczy w dużym stopniu ludzi widocznych na zdjęciu po lewej w trudzie usuwania śniegu z ulic i będzie znów wiosennie... (Foto — IKP)

Nowy „wyczyn” władz amerykańskich
Irena Jolliot-Curie
aresztowana
na lotnisku La Guardia

NOWY JORK (PR). Amerykańskie władze imigracyjne aresztowały przybyłą do Stanów Zjednoczonych słynną uczoną francuską, córkę Marii Curie-Skłodowskiej, Irenę Jolliot Curie.

Gdy p. Jolliot Curie przybyła do urzędu celnego podszedł do niej urzędnik i przeprowadził rewizję w jej bagażu, która trwała kilkanaście minut. Następnie p. Jolliot Curie skierowano do biura kontroli paszportów z którego jej już nie wypuszczono.

Przed rozmowami
radziecko-fińskimi

HELSINKI (obsł. wł.). Rząd fiński wyznaczył już rzeczoznawców, którzy będą towarzyszyli delegacji rządowej, udającej się do Moskwy, celem podjęcia rozmów w przedmiocie zawarcia traktatu przyjaźni i wzajemnej pomocy między ZSRR a Finlandią.

Parlament czechosłowacki
zatwierdził układ
o współpracy gosp. z Polską

PRAGA (PAP). Czechosłowackie Zgromadzenie Narodowe zatwierdziło jednomyślnie układ o współpracy gospodarczej, zawarty z Polską. Przed głosowaniem generalny referent tego układu stwierdził, że umowa o współpracy gospodarczej stanowi trwałą gmach wznieiony na fundamencie przyjaźni między obu państwami.

Trumana w sprawie obowiązkowej służby wojskowej. Min. obrony narodowej Forestall poparł w senacie amerykańskim wniosek Trumana zmierzający do przymusowych zaciągów i oświadczył, że amerykańskie siły lądowe można łatwo uzupełnić z 3-milionowej masy roczników od 1920—1926.

Dziennikarom i osobom, które domagały się widzenia z zatrzymaną odmówiono prawa zobaczenia się z nią. P. Jolliot Curie została następnie umieszczona w obozie na wyspie Ellice.

P. Jolliot Curie przybyła do Stanów Zjednoczonych na zaproszenie Komitetu Uchodźców Antyfaszystowskich i miała zamiar w Ameryce wygłosić szereg odczytów na temat faszyzmu.



Irena Jolliot-Curie z mężem.

Kremy do obuwia
Frotery do podłóg
Płyn do czyszczenia metalu
Wosk adhezyjny do pasów

Zawsze pierwszej jakości! 03936

BEWI Fabryka Techniczno-Chemiczna Poznań

Przedstawiciel: ŻBIKOWSKI I ROLEWSKI
BYDGOSZCZ, Zbożowy Rynek 7

Radziecko-bułgarski
układ przyjaźni podpisany

MOSKWA (PAP). W Moskwie podpisano układ o przyjaźni, współpracy i pomocy wzajemnej między Związkiem Radzieckim i Bułgarią. W imieniu ZSRR układ podpisał wicepremier i minister spraw zagr. Mołotow, w imieniu zaś Bułgarii — premier Dymitrow. Z okazji podpisania umowy obaj mężowie stanu wygłosili okolicznościowe przemówienia, w których podkreślili znaczenie układu dla utrwalenia pokoju na świecie. Przy podpisaniu układu obecny był przewodniczący rady ministrów ZSRR generalissimus Stalin.

Traktat przewiduje, że oba kraje będą zasięgały wzajemnej rady we wszystkich sprawach międzynarodowych i będą dążyć do wzmocnienia więzów gospodarczych i kulturalnych oraz nie wezmą udziału w żadnej akcji, skierowanej przeciwko jednemu z obu krajów. Traktat

jest przewidziany na 20 lat, a jeżeli nie zostanie wypowiedziany, to przedłuża się automatycznie o dalszych 5 lat.

Uroczystości
ku czci
gen. Świerczewskiego

WARSZAWA (PAP). Związek Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację i Związek Uczestników Wojski o Niepodległość Hiszpanii w latach 1936—1939 (Zw. Dąbrowszczaków) wystąpiły z inicjatywą uroczystego uczczenia pamięci gen. broni Karola Świerczewskiego, poległego w walce z faszystami ukraińskimi w dniu 28 marca 1947 r. Uroczystości odbędą się w dniach 17 i 18 kwietnia 1948 r. w rocznicę bohaterkich walk nad Odrą i Nysą.

POCZTOWIEC
POLSKI

Gdy przed trzema laty dźwigaliśmy z ruin wojennych nasze instytucje publiczne, w pierwszym szeregu budowniczych nowej Polski nie zabrakło również pocztowca. Pocztowiec polski na swoim odcinku działania zastał stosunki bardzo chaotyczne i kompletną dezorganizację. Dewastacje były ogromne, a brak ludzi wyszkolonych w służbie pocztowo-telekomunikacyjnej — nieproporcjonalnie wielki. Nieliczni pozostali fachowcy — wielu pocztowców zginęło w czasie okupacji — dokazywali wprost cudów organizacyjnych i sprawności technicznej. Tylko wielki patriotyzm gorliwość służenia państwu i społeczeństwu, gotowość do ofiar i wyrzeczeń pozwoliły im osiągnąć tak poważne wyniki pracy, jakimi istotnie poszczycić się mogą pocztowcy. Trzeba było wplerać — w mozolnym trudzie — przewyciężyć tysiączne trudności, usunąć niezliczone przeszkody, aby w ogóle uruchomić cały ten czuły, wielce precyzyjny aparat pocztowo-telekomunikacyjny, ów przeogromny labirynt, w którym wyznać się należycie potrafił tylko dobrze wyszkolony fachowiec.

Pierwsze początki były trudne ponad miarę. Nie funkcjonowało wszystko tak jakby powinno! Były sarkania, niezadowolenie, niecierpliwość, oskarżano ludzi o najelepszych intencjach. Wiele siły woli i hartu ducha wymagała od pocztowca praca w tak niesprzyjających warunkach.

Z miesiąca na miesiąc i z roku na rok — dzięki pracowitości, wytrwałości i patriotyzmowi pocztowca, aparat pocztowo-telekomunikacyjny ulegał stopniowemu usprawnieniu i dziś śmiało rywalizować może z innymi, na dużym poziomie znajdującymi się dziedzinami naszego życia państwowego, np. z kolejnictwem.

Pamiętamy pomysł likwidacji listonoszy wiejskich na zachodzie Polski. Chciano pozbawić naszą wieś najważniejszego dla niej środka kontaktowania się ze światem. Był to zamysł wprost niewiarogodny, zasługujący na najwyższe potępienie bez względu na to, w czym mózgu nie-szczęśny ten projekt się wylał. Nie ulega wątpliwości, że gdyby pomysł ten istotnie zrealizowano, życie kulturalne i oświatowe wsi polskiej cofnęłyby się o całe dziesiątki lat. Było by to pociągające w najwyższym stopniu antydemokratyczne, antyludowe — pociągające o najgorszych skutkach dla państwa i narodu.

Na szczęście nowy minister poczty i telekomunikacji prof. Szymanowski inne zupełnie w swoim resorcie obrót drogi. Nie tylko zarzucił niefortunny plan likwidacji listonoszy wiejskich, ale zapowiada zaangażowanie 2.000 nowych listonoszy wiejskich. Min. Szymanowski szczególnie wielką wagę przywiązuje do akcji zmierzającej w kierunku upowszechnienia prasy i książek na wsi. Wieś ma być jak najbardziej zbliżona do miasta. Niepoślednią rolę w tej akcji zblżenia wsi do miast odegra listonosz wiejski.

Pocztą Polska osiągnęła w 1947 r. swego rodzaju rekord. Mimo iż urzędzenia techniczne nie osiągnęły jeszcze stanu przedwojennego, liczba rozmów telefonicznych, przeliczona na jednego mieszkańca, była w 1947 r. dwukrotnie większa, a telegramów trzykrotnie większa niż przed wojną. W roku bieżącym spodziewany jest dalszy rozwój i powiększenie obrotu

W pocztowcu - Telekomunikacyjny
 M. Szymanowski wyraża wielkie uznanie dla pełnej poświęcenia pracy i owocnego wysiłku pocztowca polskiego. Plan pracy Ministerstwa został w 1947 r. znacznie przekroczony przy niezwiększonym personelu.

O pocztowcu polskim i jego zasługach nie wiele się u nas mówi, a jeszcze mniej o tych zasługach pisze. Wyrządza mu się tym wielką krzywdę. Ważną bowiem pocztowiec polski zajmuje placówkę i ważną jest jego misja. Bez służby pocztowej nowoczesne życie państwowe, publiczne i prywatne nie było by w ogóle do pomyslenia. Należy o tym pamiętać zawsze i wszędzie, a zwłaszcza w chwilach, kiedy zwiększone obecnie — po ostatnim przeprowadzonej podwyżce opłat pocztowych — dochody tego Ministerstwa pozwolą na poprawę bytu ofiarnie pełniących swą służbę pracowników pocztowych.

(m)

PRZECIW PIEGOM I ŻÓŁTYM PLAMOM
KREM Magnolia
 Farmachemia-POZNAŃ



Wycieczki z Belgii na Targi Poznańskie

POZNAŃ (S) Szereg wycieczek autokarami z Belgii do Polski na Międzynarodowe Targi Poznańskie zamierza zorganizować Belgijskie Towarzystwo Turystyczne. Wycieczki te, niezależnie od Międzynarodowych Targów Poznańskich zwiedzą zakłady przemysłowe, zwłaszcza na Ziemiach Odzyskanych oraz miejsca martyrologii polskiej w okresie okupacji.

FIERLINGER ponownie przewodniczącym czechosłowackiej partii socjal - demokratycznej

PRAGA (PAP). W Pradze odbyło się posiedzenie prezydium czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej, na którym wicepremier Bohumil Lauszman zgłosił rezygnację ze stanowiska przewodniczącego partii. Jednocześnie Lauszman zaproponował, by na przewodniczącego partii ponownie został wybrany minister przemysłu Fierlinger. Wicepremier Lauszman zapewnił ministra Fierlingera o lojalnej współpracy. Prezydium czechosłowackiej partii socjal-demokratycznej przyjęło rezygnację Lauszmana i wybrało na przewodniczącego partii ministra Fierlingera.



Niemiecki Kongres Ludowy domaga się rozwiązania Rady Gospodarczej BIZONII

BERLIN (PR). Plenum 2. Kongresu Ludowego w Berlinie, który obradował w gmachu Opery Państwowej, powzięło rezolucję, w której domaga się odbudowy gospodarki niemieckiej w duchu demokratycznym. W tym celu — stwierdza rezolucja — jest konieczna rozbudowa niemieckiej gospodarki pokojowej i ożywienie stosunków gospodarczych ze Związkiem Radzieckim i krajami Europy wschodniej. Rezolucja zawiera w dalszym ciągu protest przeciwko polityce, zmierzającej do odseparowania Niemiec zachodnich i wciągnięcia ich w orbitę bloku zachodnio-europejskiego, jednym z głównych celów którego jest podporządkowanie Zagłębia Ruhry interesom kapitalistów amerykańskich. Centralne władze niemieckie powinny mieć swą siedzibę w Berlinie, a nie we Frankfurcie, gdyż to nie jest zgodne z postanowieniami powziętymi w Poczdamie. Rezolucja domaga się rozwiązania Rady Gospodarczej Bizonii, oraz społecznych reform gospodarczych, intensyfikacji gospodarki rolnej i postępowej polityki socjalnej w całych Niemczech, zgodnie z interesami ludu niemieckiego.

Prokurator Taylor złamał nogę w czasie skoku ze spadochronem

BERLIN (PAP). 10 pasażerów ratowało się spadochronami, wyskakując z amerykańskiej „Dakoty” wkrótce po jej wystartowaniu z lotniska berlińskiego. Pilot samolotu stwierdził defekt jednego z motorów i nakazał pasażerom wyskoczyć natychmiast z samolotu. Uszkodzony samolot zdołał wylądować szczęśliwie na lotnisku w brytyjskim sektorze Berlina.

Jak stwierdzono w samolocie znajdował się generalny prokurator w Norymbierdze Taylor, który powracał z Berlina po przeprowadzeniu tam rozmowy z gen. Clay'em. Taylorowi towarzyszyła żona oraz najbliżsi współpracownicy. Prokurator amerykański złamał nogę w czasie lądowania, zaś inne osoby odniosły lekkie obrażenia.

W drugą rocznicę polsko-jugosłowiańskiego układu Przyjęcie u min. Simicza

BELGRAD (PAP). W drugą rocznicę polsko-jugosłowiańskiego układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy, min. spraw zagr. Jugosławii Simicz wydał uroczysty obiad, w którym wzięli udział ambasador RP w Belgradzie — Jan Wende wraz z personelem ambasady polskiej.

W czasie obiadu, który przeszedł w nader serdecznej atmosferze, minister Simicz, ambasador R. P. w Belgradzie Wende i gen. Orowicz wygłosili przemówienia. Mówiąc o owocach 2-letniej współpracy, minister Simicz podkreślił całkowitą zgodność poglądów politycznych Polski i Jugosławii, która znalazła swój szczególny wyraz na konferencji w Pradze. Ambasador Wende podkreślił w swym przemówieniu wszechstron-

na i braterską współpracę pomiędzy Polską i Jugosławią, której wyrazem m. in. są: umowa o przyjaźni, konwencja kulturalna, umowy gospodarcze itp.

Zajścia we francuskiej Izbie Wyższej Prowokacyjne żądania gaullistów we Francji

PARYŻ (obsł. wł.) Kampania prowadzona przez koła gaullistowskie przeciw komunistom, przybrała w ostatnim czasie na sile. Ostatnio terenem nowej akcji prowokacyjnej stała się francuska Izba Wyższa. W czasie posiedzenia Izby reprezentant

gaullistowski Monnet wystąpił z prowokacyjnym żądaniem wykluczenia przedstawicieli partii komunistycznej z francuskiej rady do badań atomowych. Przeciw temu wystąpieniu zaprotestowali ostro komuniści, przy czym doszło do starcia na sali obrad. Posiedzenie zostało przerwane.

Świat w kilku wierszach

** NA LOTNISKU Mac Gill na Florydzie rozbiła się superforteca amerykańska, powodując śmierć 5 osób załogi, zaś ciężkie obrażenia 4-ch.

** RADA MIEJSKA Thours odrzuciła wniosek gaullistów o zaproszenie de Gaulle'a do tego miasta. Jak się zdaje, radni należący do MRP, również oddali sw e głosy przeciw zaproszeniu.

** FRANCUSKIE min. spraw. zagr. zaprzeczyło doniesieniom jakoby w czasie zapowiedzianego na dzisiejszą sobotę w Turynie spotkania Bidault ze Sforzą miłano podpisać francusko-włoski pakt przyjaźni i układ handlowy.

** AUSTRIACKI min. spraw. zagranicznych dr Gruber, który brał udział w konferencji 16 państw w Paryżu, wyjechał do Londynu. W udzielonym wywiadzie prasowym, Gruber domagał się lepszego wyposażenia oddziałów bezpieczeństwa i policji austriackiej.

** STRAJK ok. 400 tys. górników w amerykańskich kopalniach węgla brunatnego spowodował znaczne ograniczenia w pasażerskim ruchu kolejowym w Stanach Zjednoczonych. Rząd wydał polecenie zmniejszenia z dniem 22 marca ilości pociągów pasażerskich o 25 proc.

** MINISTERSTWO spraw wewnętrznych Czechosłowacji opublikowało komunikat, że w mieszkaniu b. członka partii narodowo-socjalistycznej w Ruzynie pod Pragą odkryto wielki magazyn broni i amunicji. Jak stwierdzono broń ta była przygotowywana dla narodo-socjalistycznego puczu.

** DZIENNIK „Berliner Zeitung” donosi, że w specjalnym wagonie, silnie strzeżonym przez przedstawicieli francuskich władz okupacyjnych, wyjechało z Berlina 30 specjalistów byłych lotników hitlerowskich sił zbrojnych. Lotnicy ci wyjechali do Francji, gdzie otrzymali zatrudnienie w tamtejszym przemysle lotniczym.

** GRUPA deputowanych socjalistycznych we Francji opowiedziała się w Zgromadzeniu Narodowym za 12-miesięczną służbą wojskową. Poseł socjalistyczny Metayer zaprojektował zmniejszenie efektywności armii francuskiej do 610 tys. ludzi. Dodał on, że w najkrótszym czasie powinny być ściśle określone obowiązki armii, tzn., że „utrzymanie porządku” powinno być przekazane policji. Minister obrony narodowej Teigen wypowiedział się jednak za 18-miesięczną służbą wojskową i dotychczasowym stanem liczebnym armii, tzn. 780 tys. ludzi.

Dzisiaj MAM MAŁO CZASU... zrobisz krótki obiad...



ZA TO na deser BUDYN DUBA

Nie ma dni b mięsnych i beczciastkowych w okresie świątecznym

WARSZAWA (a) W okresie od 22 marca do 27 marca br. włącznie, na podstawie rozporządzenia min. Apropozycji oraz min. Przemysłu i Handlu dozwolone jest dokonywanie bez ograniczeń obrotu mięsem i jego przetworami w przedsiębiorstwach przemysłu gastronomicznego i gospodniego, w stołówkach, w sklepach żywnościowych i rzeźniczych, straganych oraz wszelkich przedsiębiorstwach handlowych.

Poza tym w okresie od dnia 22-go marca do 29 marca włącznie dozwolone jest dokonywanie wszelkich obrotów wyrobami cukierniczymi: ciastkami, tortami i ciastami.

SKARB Wielkiego MOGOŁA 12 POWIEŚĆ

Główną boginią „Kruków” jest Bogini Mahalakshmi, od której zależy wszelkie powodzenie lub niepowodzenie udających się na złodziejstwo „kruków”. Mają też oni swoje specjalne zabobony, które różnią się znacznie od zabobonów innych kast. I tak np. nie wolno kichnąć wobec „crima”, który udaje się na wyprawę. Kichnięcie bowiem jest znakiem, że szanowna Bogini Mahalakshmi nie wróży dzisiaj powodzenia. „Crim”, usłyszawszy kichnięcie, zawraca do domu i rezygnuje z kradzieży. Do objawów niepomyślnych należy również: wycie szakala, zobaczenie człowieka wylewającego wodę z kamiennego naczynia, widok białego kota, skrzek kani, zawodzenie płaczki i wiele innych. Znakiem natomiast bardzo pomyslnym jest spotkanie mleczarki, człowieka niosącego pieniądze, ryż, rybę i wodę lub schwywanie świni.

Każdy szanujący się „crim” nosi przy sobie amulet w postaci bogini, ulepiony z gliny. Gdy się wybierają na wyprawę, lepią taką boginię w większym rozmiarze i odprawiają swoje diabelskie misteria, prosząc bóstwo o pomoc w zamierzonym dziele okradzenia kogoś. Zanim zaś taka wyprawa wyruszy „na robotę”, uprzednio udają się tam kobiety i dzieci, wyszukujące okazji do kradzieży. Dzieci nieletnie chodzą zupełnie nago. Wydaje się więc niepodobnym, aby taki nagus mógł posiadać cokolwiek w rękach do wykonania operacji, np. wycięcia kieszeni lub ucięcia torebki. A jednak ci malcy są najsprytniejszymi złodziejami, tym zdolniejszymi, bo nie budzą żadnego podejrzenia. Taki mały „kruk” bowiem trzyma w ustach ukryte nożyczki, którymi operuje. Skradzione pieniądze i kosztowności również tam chowa.

Gdy uplanują okradzenie jakiegoś domu, dostają się na miejsce przez dach, skąd rzucają do wnętrza mieszkania kamyczki lub żwir dla sprawdzenia, czy wewnątrz jest kto. Jeśli jest, budzi się i daje znać o sobie, wtedy „kruki” uciekają. Gdy nie ma nikogo — odpowiada im cisza. Wtedy przedostają się do wnętrza i okradają mieszkanie. Uciekają zawsze drzwiami.

Bóstwom swoim, zwłaszcza po pomyslniej wyprawie, składają często obfite ofiary ze świń, owiec, kóz lub białych kogutów.

Skradzione przedmioty odsprzedają paserom, ale i tutaj urządzają się nieraz zadziwiająco sprytnie, nabierając rozmaitych ludzi sposobem zwanym Broody Gang. W tym wypadku urządzają się tak, że do upatrzonego Broody Gang (paser) przychodzi „kruk” i proponuje mu nabycie takich lub owakich cennych przedmiotów, przy czym podaje cenę tak śmiesznie niską, że ofiara się łapie: umawiają się więc o miejsce i czas spotkania, dokąd „kruk” ma przynieść kosztowności, gdyż do mieszkania przychodzi nie może z obawy przed policją. Następnego więc dnia spotykają się w ustronnym miejscu i tutaj „kruk” pokazuje Broody Gangowi kosztowności, jakie pragnie spieniężyć. Paser się zapala, wydobywa pieniądze i płaci złodziejowi, a gdy już wszystkie pieniądze znajdują się w ręku sprzedawcy, ten nagle podnosi głowę i woła: policja! Paser idzie za wzrokiem złodzieja i rzeczywiście widzi cztery lub więcej czerwonych turbanów, wyłaniających się z zarośli lub szuwarów. Oczywiście, złodziej natychmiast ucieka, paser robi to samo, ale między nimi teraz taka jest różnica, że „kruk” jest o kilkanaście lub kilkadziesiąt rupij bogatszy, a paser o tyleż uboższy.

Po pewnym czasie czerwone turbany zmieniają się na białe i sprzedawca w towarzystwie swych pomocników opuszcza stanowisko. Oszukany paser wraca do domu i wyrzeka na oszustwo „kruka” tak głośno, nie wspominając jednak o co w zasadzie chodzi, że ktoś z sąsiadów musi się o tym dowiedzieć, musi usłyszeć te narzekania. „Kruki” w następnych dniach odwiedzają oszukanego

i powtórnie proponują mu nabycie rzeczy. Paser ani wobec sąsiadów ani wobec kogokolwiek ze znajomych nie może się przyznać, że został oszukany, gdyż pociągnięto by go do odpowiedzialności karnej za pasterstwo i skazano na pięć lat więzienia. Zainteresowani sąsiedzi pasera, dowiedziawszy się od samych „crimów” o co chodzi, mianowicie, że posiadają do sprzedania cenne rzeczy, łapią się na tę wędkę i komedia z policjantami w czerwonych turbanach rozgrywa się w tym samym porządku od początku do końca. W rezultacie powstaje cały sznur oszukanych paserów, a policja ani się domyśla nawet, że jej czerwone turbany są tak doskonałym wabikiem dla „kruków”.

Oryginalne jest również u „kruków” grzebanie zmarłych. W zasadzie zakopują oni swych zmarłych w ziemi, ale czynią to w taki sposób, aby najbliższej nocy szakale mogły grób rozkopać i poszarpać zwłoki. Jeżeli się to nie stanie jednak, „kruki” uważają to za zły omen, za znak, że zmarły nie był szczerym przestępcą i dlatego w najbliższym swoim życiu odrodzi się w postaci najbardziej zniechęconego zwierzęcia, jak tygrys, kot, czy szczur.

Jednym słowem, kasta „crow”, licząca, jak powiedzieliśmy — 10 milionów ludzi, to cały naród samych i to najbardziej zdolnych złodziei i oszustów, wśród których kradzież i więzienie, to rzeczy szaszczytne i bynajmniej nie hańbiące. Oto, mniej więcej, wszystko, co dałoby się powiedzieć o tej niezwykle ciekawej kasty hinduskiej.

— Jeżeli ci ludzie pozostają na usługach Borowicza — odezwała się Lila — przeczuwam, że odjedziemy stąd z niczym.

— Byłoby źle, Lilo — uśmiechnął się do żony Stadnicki — aby kasta przestępców i zbrodniarzy, miała triumfować nad prawdą i sprawiedliwością. Oczywiście, sami nie damy rady Borowiczowi i jego kasty, ale mamy przecie do pomocy indyjski Scotland Yard. Udamy się tam i poprosimy o pomoc.

GÓRA ŚW. MICHAŁA W APULII DOM BOGA I BRAMA NIEBIOŚ ZIEJE DZIŚ PUSTKĄ I ZAPOMNIENIEM

(kt). Góra św. Michała ściąga co roku tysięczne rzesze pielgrzymów ze wszystkich stron świata. Tu na gruzach dawniejszej świątyni pogańskiej postawiono pomnik świętemu Michałowi: „Terribilis est locus iste. Hic domus Dei est et porta caeli”. Te oto zastanawiające

legł zniszczeniu wskutek napadu wojsk Franciszka I, które również zrabowały nagromadzone skarby i świętości. Już nie przywrócono dawnej świetności siedzibie św. Michała. Pozostała ona do czasów obecnych skromnym, ubogim miejscem, lecz mimo to niemniej upragnionym celem końcowego etapu długotrwałej pielgrzymki wiernych.

Okolice położone u podnóża góry Gargano wieje straszliwą pustką,

sprawiając wrażenie wyklętego kraju. Trzęsawiska stały się źródłem febrzy. Jakaś tajemnicza, cmentarna wprost cisza wytrąca z równowagi każdego przybysza. A jednak za rzymskich czasów pulsowało tu życie, postawione w dodatku na najwyższym szczeblu niezmiernie nęcącym dobrobytu. W tym miejscu stało też kiedyś miasto portowe i stolica biskupów — której początek dał św. Piotr.

Obecnie podróżny, po przybyciu

do stacji Fontanarossa z trudem odnajduje drogę do owego zapomnianego i nieistniejącego już miasta, z trudem odnajduje nawet kościół św. Leonarda, w którym rycerstwo wyprawiające się za morze szukało otuchy i moralnego pokrzepienia. Zab czasu od roku 1190, roku wybudowania kościoła, do dziś zrobił swoje. Nie ma tu ani jednego drzewa czy krzewu, gdyż nieogrodzona i nie dostarczająca nawet roślinie pokarmu, sprzyjającego rozwojowi. Zaś mieszkańcy, licznie w tych stronach osiadłych, wyniszczali w latach 1223 i 1255 febra i trzęsienie ziemi. W takiej to okolicy wznosi się widoczna nagimi skałami góra Gargano, opasana sennymi oparami porannej mgły. W jej groźną przejmujących ścianach wykuta została w roku 1850 droga a po sam szczyt, a stopy milionów wiernych wygładziły jej twardą i chropowatą powierzchnię.

Amnestia w strefie radzieckiej Niemiec

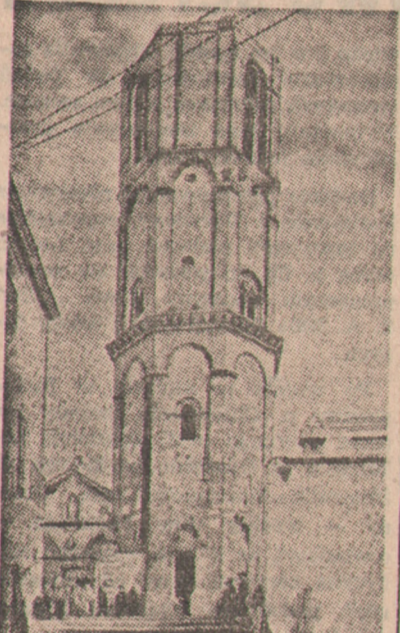
BERLIN (obsł. wł.) Z okazji setnej rocznicy wypadków rewolucyjnych w Berlinie, odsłonięto wczoraj staraniem władz miejskich tablicę pamiątkową ku czci poległych. W uroczystości udział wzięły delegacje prawie ze wszystkich krajów niemieckich i większych miast.

W strefie radzieckiej z okazji rocznicy ogłoszona została amnestia dla wszystkich Niemców, którzy otrzymali kary do roku więzienia. Wykluczeni z prawa amnestii są jednak wszyscy handlarze i spekulanci czarnorynkowi.

Badania archeologiczne na Kujawach

POZNAŃ (S) Min. Kultury i Sztuki wyznaczyło w związku ze zbliżającą się tysięczną rocznicą istnienia państwowości polskiej, specjalne fundusze na przeprowadzenie badań w wielu miejscowościach kujawskich nad Gopłem. Zespół uczonych, złożony z profesorów archeologów, konserwatorów zabytków prehistorii, przeprowadzi szczegółowe badania terenów w Kruszewicy u stóp Góry Zamkowej, na półwyspie Rzepowo i wzdłuż jeziora Gopla. Wyprawy badawcze urządzone również będą w innych okolicach Kujaw. Poszukiwania w terenie w okresie najbliższych trzech lat odbywać się będą w porze letniej.

Najciekawsza książka
stałach dni:
Józefa Al. Gawrycha
„Hotel Lomnitz”
zł. 380.— w każdej księgarni.
4.31 (PAP)



Monte S. Angelo — kościół z wieżą św. Michała.

znajdujemy tu słowa.

Groźna i nieogrodzona góra Gargano z szalejącymi na niej wichrami posiada święty zakątek: jest nim grot w skałę, którą wielu nazwało: „furtką do nieba”. Wapienne skały góry Gargano wznoszą się stromo ponad niebieską powierzchnię morza i wydają się być niedostępne dla zwykłego śmiertelnika. Tu właśnie wybrał sobie miejsce na siedzibę św. Michała, patron rycerzy. Tu ukazał się w grocie i tu pozostawił ślady swoich stóp. Od tego wydarzenia góra archanioła — Monte San Angelo, w Apulii, stała się miejscem pielgrzymek, w pierwszym rzędzie dla tych, którzy wierność przysięgali mieczowi. Nie było w owym czasie chrześcijańskiego narodu w Europie, którego co najświętobliwszą męźowiną nie przedsiębrali pielgrzymek do góry Gargano, umiłowanej przez św. Michała.

Takim właśnie pielgrzymkom, a w szczególności pielgrzymom, zawdzięczali Normanowie późniejsze objęcie władzy nad Apulią i Sycylią. Było to prawie prawem, że kto owaładną górką Gargano i otoczył opieką jej świętość, ten stawał się panem Apulii.

Zdobycy Monte San Angelo postawili potężny zamek oraz wielkich rozmiarów wieżę — Torre dei Giganti. W roku 1521 zamek ten u-

„Medycyna zaczynać musi od abecadła”

Dwa serca biją w jednej piersi

Tadeusz Chlebowski — fenomen natury — jedyny człowiek o dwu sercach. Czy medycyna rozwiąże zagadkę?

Łódź, w marcu.

Spotkanie nasze jest właściwie przypadkowe. Gdyby p. Tadeusz Chlebowski nie był jednym z współwłaścicieli baru i kawiarni-dancingu „Savoy”, spotkalibyśmy się — być może, także, lecz z całą pewnością nie dziś. Człowiek jest musi, a ponieważ od czasu do czasu jada się w restauracji, a „Savoy” jest zakładem gastronomicznym — w dodatku zakładem pierwszej klasy — los sprawił, że rozmawiamy w tej chwili z jedynym na świecie i pierwszym notowanym w historii medycyny, człowiekiem o dwóch... sercach. Dwa prawdziwych, normalnie i równocześnie pracujących sercach.

Rozmowa jest ogromnie interesująca. Interesująca przede wszystkim dla nas. Bo pan Chlebowski rozmawiał już z wielu znakomitymi uczonymi, z wielu dziennikarzami zagranicznymi. I nie tylko rozmawiał z uczonymi, ale i był przez nich badany na fenomenalną okoliczność — jako jedyny w historii medycyny człowiek — posiadania dwu serc. Nic więc dziwnego, że słowa p. Chlebowskiego sięga daleko poza Łódź, poza granice Polski, Europy i — właściwie — kończy się tam, gdzie „kończy się ziemia”.

Nasz „sympatyczny fenomen” wygląda jak każdy z nas. „Na zewnątrz” nie różni się niczym od innych ludzi. Ma lat 38, niemniej jak on sam sympatyczną żonę i dwoje dorodnych dzieci. „W tłumie” zginąłby jak Ty, Szanowny Czytelniku, jak niej podpisany. Jeśli dodać, że jest on również palaczem, że alkoholu używa w miarę, że w odżywianiu nie stosuje żadnej diety, że panu Ch. smakuje

to, co mile techce i nasze podniebienie — obraz zewnętrzny właściciela dwu serc byłby mniej więcej całkowity.

Co innego jednak mówi zdjęcie rentgenowskie, co innego kardiogram (wykres, wykazujący tętno serca — w tym wypadku serce — kreślony przez specjalnie dla badań sercowych skonstruowany aparat badawczy, tzw. kardiograf), co innego osobiste przekonanie się o tym, że p. Ch. istotnie jest fenomenem. P. Ch. bowiem wcale nie broni się przed przyłożeniem do piersi ręki, przed „namacalnym” przekonaniem się o tym, że istotnie posiada on dwa serca. Zresztą... fakt ten stwierdzić można łatwo i bez „wizji lokalnej”: bicie obu serc dostrzegalne jest dla „goiego oka” już przez koszulę. Lewe — normalnie, tzn. pionowo położone serce, bije nieco słabiej niż prawe, położone poziomo.

Ze stosu zagranicznych pism „na chybił trafił” wyjmujemy dwa. Budapeszteński „Kepes Kurir” z dnia



Tadeusz Chlebowski, człowiek o dwu sercach.

10 lipca 1947 r. na stronie piątej drukuje czterolamowy artykuł o kózkim fenomenie anatomicznym (wówczas właścicielu restauracji „Halka” przy ul. Montuski), zaopatrując go w podobiznę p. Chlebowskiego. Paryski „Le Paris” z dnia 10 listopada 1947 r. zatyłował artykuł swego korespondenta następująco: „Dwa serca biją w jednej piersi — w piersi Tadeusza Chlebowskiego, restauratora polskiego”. Oba artykuły nie ograniczają się przy tym do rozmowy z rodzianiem, ale powołują się na nazwiska wielu znakomitych uczonych polskich i zagranicznych i wielu dziennikarzy.

Wykresy elektrokardiograficzne nie dają w wypadku p. Ch. czytelnego obrazu. Podczas gdy normalny kardiogram przedstawia dość „regularny zygzak”, kardiogram p. Ch. jest gęsto, nieczytelnie pokreślony taśmą na całej swej szerokości.

Dlatego p. Tadeusz Chlebowski jest jeszcze w pewnym stopniu „nieświadomą medycyną” i którzy z

uczonych zajmowali się dotąd jego osobą?

Do 1939 roku właściciel dwu serc wiedział o sobie tylko tyle, że posiada jedno serce po prawej stronie. O istnieniu drugiego nie wiedział nic. Przypadkowe tego odkrycia dokonała jego małżonka. Przyczyna takiego biegu sprawy jest łatwo zrozumiała. U każdego człowieka z postępnym jego wieku serce wykazuje zmiany, bije słabiej lub silniej i coraz mniej regularnie. Lewe serce p. Ch. „ozwało się” głośniejszym krótko przed wybuchem minionej wojny.

(Ciąg dalszy na str. 4-tej)

Zagadnienia

„Obserwatorowi” do sztambucha

W jednym z pism prowincjonalnych „Obserwator” w felietonie, którego zadaniem było spopularyzowanie wśród młodzieży polskiej organizacji „Służba Polsce”, napisał dosłownie tak (felieton napisany został w formie dialogu między dwoma młodzieńcami, z których jeden jest „nieświadomiony”, a drugi przekonuje go o celowości wstąpienia do „Służby Polsce”):

„Lubię pracę w obozach. Zwłaszcza, jeżeli pracować będą z nami również dziewczęta, które...”

W oczach „Obserwatora” ten właśnie argument o dziewczętach, które... wydaje się być drugocowym wobec każdego, który by wpał w pożyteczność organizacji „Służba Polsce”.

Nas jednak ten argument nie oczarował. Wprost przeciwnie. Jesteśmy skłonni sądzić, że „popularyzowanie” i „przekonywanie” w stylu „Obserwatora” nie może przysłużyć się dobrej sprawie, za jaką uważamy pracę w obozach organizacji „Służba Polsce”.

Po tej wstępnej dygresji — kilka słów o sprawach organizacji „Służba Polsce”, słów, które niewątpliwie zainteresują naszą młodzież bardziej, aniżeli argumenty „Obserwatora”.

Komenda Główna organizacji opracowała już strukturę brygad „Służby Polsce”, które dzielą się na drużyny, plutony, kompanie i bataliony. Opracowano również normy żywienia, których wartość wynosi dziennie 4380 kalorii. W fabrykach trwa intensywna praca szyćcia mundurów. Junacy otrzymują, niezależnie od pełnego umundurowania i obuwia, kostiumy sportowe. Po zakończeniu pracy w brygadzie każdy junak otrzyma wszystko to na własność. Na miejscu przyszłej pracy

przygotowywane są już obozowiska.

Plan pracy brygady „Służba Polsce” przewiduje, oprócz pracy fizycznej i sportu, również wykłady z dziedziny wiedzy naukowej, fachowej i ogólnokształcącej oraz różnego rodzaju rozrywki i imprezy. W rozkładzie dnia praca fizyczna zajmuje 33% całości zajęć.

W roku bieżącym zostanie wcielonych do brygad „Służby Polsce” 75—80 tys. młodzieży w trzech turnusach. Pierwszy turnus trwać będzie przez maj i czerwiec, drugi od 7 lipca do 31 sierpnia, trzeci przez wrzesień i październik. Na pierwszy i trzeci turnus powołana zostanie przede wszystkim młodzież wiejska, na drugi turnus młodzież ucząca się.

Od 3 do 15 kwietnia zostanie przeprowadzona rejestracja i pobór młodzieży roczników 1929, 1930 i 1931. Rejestrację i pobór przeprowadzą powiatowe władze administracji ogólnej. Junacy zostaną zawiadomieni o miejscu i czasie poboru za pomocą imiennych wezwań.

Równocześnie z poborem do brygad „Służby Polsce” przeprowadzona będzie ochotnicza akcja poboru do lotniczych szkół szybowcowych młodzieży z roczników 1930, 1931, 1932. Zainteresowani winni do dnia 25 marca br. zgłosić się w komendach powiatowych SP z odpowiednimi podaniami.

Ob. „Obserwator” pewnie się zmartwił, że wśród tych informacji nie ma ani słowa o dziewczętach, które... Trudno. Istotnym zadaniem organizacji „Służba Polsce” jest rzetelna praca nad odbudową kraju. I tak ją ocenia młodzież, i chłopcy i dziewczęta, na przekór „Obserwatorowi”.

Przepisy dla ludności zamieszkującej strefę graniczną

OLSZTYN (ki). Rozporządzeniem wojewody olsztyńskiego ustalony został pas drogi granicznej i strefy nadgranicznej wzdłuż granicy polsko-sowieckiej, przebiegającej powiaty: braniewski, bartoszycki, iławiecki, kętrzyński i węgorzewski.

Każdy, kto zamieszkuje albo przebywa w strefie nadgranicznej, obowiązany jest posiadać dowód osobisty (aż do czasu uregulowania sprawy dowodów osobistych — tymczasowe zaświadczenie, zastępujące ten dowód). Ludność zamieszkała w obrębie strefy nadgranicznej, winna zaopatrzyć się w tego rodzaju dowody, jeżeli ich nie posiada, w terminie do 1 kwietnia br. Od obowiązku posiadania dowodów osobistych zwolnieni są: zaopatrzeni we właściwe ważne legitymacje funkcjonariuszy państw. i samorządowi, żołnierze w służbie czynnej oraz pozostający w służbie państwowej pra-

cownicy kontraktowi, jak również członkowie ich rodzin, cudzoziemcy, posiadający ważny dowód osobisty, wydany przez władze obcego państwa lub przez władze polskie, cudzoziemcy, pozostający w służbie dyplomatycznej lub konsularnej i członkowie ich rodzin, posiadający legitymacje, wydane przez Min. Spraw Zagranicznych, obywatele polscy, posiadający ważny co do terminu paszport zagraniczny, oraz nieletni do ukończenia lat 13.

Osoby, pragnące zamieszkać w jednej z miejsc w strefie nadgranicznej, powinny uzyskać na to zezwolenie od państw. władzy adm. ogólnej. Każdy kto przebywa w strefie nadgranicznej, powinien być zameldowany we właściwym urzędzie gminnym przed upływem 24 godzin od chwili przybycia, bez względu na czas, przez który zamierza przebywać

Na marginesie zakopiańskiego odczytu inż. J. Klarnera

LAUR ZAPOMNIANY

Dzieje polskiej wyprawy w Himalaje

Zakopane, w marcu.

W maju 1939 r. — już w pomrukach nadchodzącej wojny — wyruszyła do Indii wyprawa Klubu Wysokogórskiego PTT na zdobycie szczytu Nanda Devi East (7430 m) w Himalajach Garhwalu. Czyn zamierzony był przedsięwzięciem bardzo śmiałym, gdyż nawet najwyższy szczyt świata — Mount Everest nie wymaga niczego poza aklimatyzacją i wytrzymałością, podczas gdy znacznie niższy od niego Nanda Devi następcza szeregu poważnych trudności natury technicznej. Uczestnicy wyprawy — inż. Karpiński, inż. Bernardzikiewicz, inż. Bujak i inż. Klarnier, znawcy Tatr, Alp, Kaukazu i Andów, byli dokładnie przygotowani do oczekującego ich zadania. W Indiach, na zlecenie władz angielskich dołączyli się do wyprawy oficer łącznikowy i lekarz, a wreszcie w skład ekspedycji weszły „tygrysy” górskie — tragarze słynnego szczerpu Sierpów.

Po 300-kilometrowym marszu przez bezdroże górskie wyprawa dotarła do wioski Almorja na wysokości 4500 m, skąd skierowała się do kotliny górskiej u stóp Nanda Devi. Tam z kolei założono główny obóz i bazę operacyjną. Plan wyprawy przewidywał wejście do doliny na przełęcz Longstaffa (5900 m), poczem skierowanie się długą na 4 km i wzniesioną o 1500 m granią na szczyt Nanda Devi. Atak główny miały poprzedzić wyprawy rekonesansowe i zakładanie obozów pośrednich.

Tymczasem przed wyprawą spiętrzyły się nieprzewidziane trudności. Silny monsun spowodował wybitne pogorszenie się warunków atmosferycznych, wielkie opady śnieżne i niebezpieczeństwo lawin. Trudności techniczne przewyższyły oczekiwania tak, że przewidywane drogi komunikacyjne okazały się szlakami alpinistycznymi o wysokiej skali trudności. Wreszcie zachorował na dezynięrię inż. Bujak i uległ wypadkowi lawinowemu i silnemu szokowi nerwowemu najdzielniej-

szy tragarz Indżung, co zmniejszyło skład personalny wyprawy o dwie osoby na przeciąg blisko dwóch tygodni.

Jednak żelazna wola Polaków i pełen oddania zapal Sierpów przewyciężyły wszystkie trudności. Po trzytygodniowych wysiłkach za pomocą haków i lin poręczowych umożliwiono dojście na przełęcz Longstaffa oraz przejście przez turnie w grani i założono 3 obozy pośrednie. Z najwyższego z nich położonego na wysokości 6750 m inż. Bujak i inż. Klarnier objęli w dniu 12 lipca 1939 atak szczytowy, który zakończył się pełnym sukcesem i doprowadził do zdobycia szczytu.

Dalsze działania wyprawy polskiej zakończyły się tragicznie. Przy próbie zdobycia Trisuli (również w Himalajach Garhwalu) w nocy z 18 na 19 lipca 1939 r. lawina zmiotła podszczytowy obóz wypadowy, zabijając inż. Karpińskiego i inż. Bernardzikiewicza. Zwłok zabitych nie odnaleziono, a pozostali członkowie wyprawy wrócili do kraju. Fatum jednak nie przestaje przesładować członków wyprawy. Inż. Bujak ginie tajemni-

czo w górach Szkocji, akta wyprawy płoną w powstaniu warszawskim, sprzęt zaś pozostawiony w konsulacie RP w Bombaju przejmują w większej części Himalayan Club.

Wojna nie pozwoliła na zapoznanie społeczeństwa polskiego z powagą osiągnięć wyprawy himalajskiej. Prasa jednak zagraniczna, a zwłaszcza szwajcarska, poświęciła dużo miejsca zdobyciu Nanda Devi East, podkreślając wielki wkład Polaków w dorobek alpinizmu światowego i ofiarność, śmiałość i doskonałe wyniki. Nanda Devi East jest szóstym najwyższym szczytem świata zdobytym przez człowieka, a Polacy, oprócz Anglików, Amerykanów Szwajcarów i Niemców piątym narodem świata walczącym o zdobycie Himalajów.

Było by rzeczą ze wszechmiar godną, aby inż. Klarnier powtórzył swój odczyt wielokrotnie lub wydał broszurę o polskiej wyprawie w Himalaje. Rzesze młodzieży zasłuchanej w jego opowiadanie na odczycie w Zakopanem wymownie potwierdzają nasz pogląd. Zbigniew Makowiczka.

Wybrzeże wolne!

TRZY LATA TEMU STANĘLIŚMY NAD BAŁTYKIEM

Bydgoszcz, w marcu
Wraz z upływem dni i miesięcy coraz bardziej zacierają się w naszej pamięci wspomnienia minionej wojny, która przyniosła w rezultacie naszym państwu Wyzwolenie, powrót na staroplastowskie ziemie nad Odrą i Nysą i na Bałtyku.

Jeżeli dziś mówimy o tym, że posiadamy 500-kilometrowy odcinek wybrzeża, że staliśmy się państwem morskim, że musimy realizować zakrojoną na szeroka skalę program morski, to równocześnie coraz rzadziej wracamy myślą do tych dni, w których żołnierze polski wspólnie z żołnierzem radzieckim toczyli zacięty

boj o dostęp Polski do Bałtyku. Właściwie, to już tylko przypadające co roku rocznice każą nam wracać do tamtych dni. A właśnie teraz w marcu przypada trzecia rocznica wyzwolenia wybrzeża polskiego.

W dniu 8 marca 1945 r. I Armia Wojska Polskiego podjęła trzy odrębne działania: akcję na Kołobrzeg i zdobycie go 18 marca, akcję I Brygady Pancerniej na Gdynię i Gdańsk, i trzecią akcję I i II Dywizji Piechoty WP w zatoce szczecińskiej.

Po ciężkich kilkudniowych walkach, oddziały IV, III i VI Dywizji Piechoty zdobywały ostatecznie 18 marca Kołobrzeg.

W tym samym zaś czasie, gdy piechota polska toczyła zacięte walki o Kołobrzeg, polskie oddziały pancerne walczyły na przedpolach Gdyni. I Brygada Pancerna im. Bohaterów Westerplatte, współdziałając z radziecką I gwardyjską brygadą pancerną pod dowództwem gen. Kałukowa, w dn. 8 marca rozpoczęła marsz za cofającym się wrogiem.

W ramach godzinach 12 marca I Brygada rozpoczęła natarcie na Wejherowo. Czołgi i zmotoryzowana piechota obeszły miasto, przecięły szosę Wejherowo — Reda i od północy wdarły się do miasta. W ciągu kilkunastogodzinnej walki Niemcy zostali wyparci. Nie zatrzymując się w mieście czołgi I Brygady ścigały wroga dalej i dotarły do Redy.

Z Redy Brygada skierowała się wprost na Gdynię, jednak pod Janowem napotkała na silnie umocnioną niemiecką linię obronną. Wywiązały się zażarte walki. Po 8-dniowych walkach polskie oddziały pancerne zostały przetrzymane pod Orłowo, skąd zaatakowały Gdynię od wschodu i południowego wschodu. Od świtu dnia 27 marca trwały przygotowania do decydującego uderzenia na miasto. O 10-tej godzinie ruszyło pełne natarcie i polskie czołgi wdarły się główną arterią Gdyni — ul. Świętojańską — zwalczając poszczególne gniazda niemieckiego oporu. W śródmieściu wywiązały się walki uliczne. 28 marca Gdynia zostaje zdobyta.

W dwa dni później czołgi Brygady im. Bohaterów Westerplatte — wdarły się do drugiego portu polskiego — Gdańska. Na ratuszu gdańskim zawieszony został biało-czerwony sztandar.

Przed pancernymi oddziałami radzieckimi i polskimi pozostało już jedynie zadanie: Kępa Oksywska, na terenie której Niemcy utrzymywali jeszcze swe punkty oporu, wspierane ogniem działającej na zatoce strazy

kontrtorpedowców niemieckich. Po doświadczeniu do urwistego zachodu brzegu Kępy Oksywskiej, czołgi otworzyły ogień do kontrtorpedowców niemieckich. Ogień czołgów zaskoczył okręty niemieckie. Jeden kontrtorpedowiec stanął w ogniu, reszta zaś wycofała się poza zasięg artylerii. Wkrótce po tym i na Oksywii załapała sztandar biało-czerwony.

Trochę dłużej czekał na wyzwolenie trzeci wielki port polski — Szczecin. I tam jednak Niemcy nie oparli się gwałtownemu natarciu wojsk polskich i radzieckich.

Na długim odcinku wybrzeża, od ujścia Wisły aż po ujście Odry, stanęliśmy trzy lata temu mocną stopą. Zastaliśmy miasta i porty w gruzach, zniszczone przez uciekających Niemców. Było to trzy lata temu. Widok tych gruzów i zniszczeń nie przeraził nas i nie zniechęcił. Już następnego dnia po wyzwoleniu przystąpiliśmy z sercem do pracy nad odbudową. Owoce tej pracy oglądamy dziś z dumą i usprawiedliwioną zarożumiałością.

Na wybrzeżu polskim wre życie. (WJ)

Zgrzyty

Instrument wasz jest w toku sprawy...

Na temat „wyczynów” różnych Referatów Kultury i Sztuki wypisano już morze atramentu... Niestety, jak dotąd niepotrzebnie, ponieważ szanowna ta instytucja, pardon, jej wysoko kwalifikowani przedstawiciele nie czytają w ogóle gazet i nie przejmują się tym, co się o nich pisze... „Dziennik Zachodni” cytuje następujące pismo, jakie wystosował Referat Kultury i Sztuki w pewnym starostwie do jednego z towarzystw śpiewaczy.

Postuchajmy: „W odpowiedzi na pismo z dnia... aczkolwiek niezgodną z prawdą, tut. Referat uznaje niezbędną potrzebę posiadania instrumentu (pianina) dla Tow. Śpiewu „Skowronek” i z tego powodu sprawę popierając, odesłał do Województwa celem dalszego urzędowania.

„Instrument wasz jest w toku sprawy i nie podlega odebraniu aż do załatwienia”.

„Dziennik Zachodni”, próbując rozwickać na czym zasadza się zagadka przytoczonego wyżej dokumentu, pisze:

Człowiek o dwu sercach

(dokończenie ze strony poprzed.)

Ozwało się i dzięki temu zostało odkryte.

Osobą pana Chlebowskiego zajął się znakomity roentgenolog warszawski dr Elektorowicz, a z kolei dr Stefanowski, który za wszelką cenę pragnął uzyskać czytelny kardiogram. Ponieważ jednak kardiograf obliczony jest na organizm normalny, którym w żadnym razie nie jest p. Chlebowski, dr Stefanowski przystąpił do sporządzenia wielkiej siatki miedzianej, która eliminowałaby z organizmu nadmierną ilość prądów elektrycznych, sprowadzając ich się do normy przeciętnej czło-

wieka i w ten sposób umożliwiła zastosowanie kardiografu do badań sercowych człowieka o dwu sercach. Wykonaniu tego zamierzenia przeszkodziła jednak wojna.

Badania przeprowadzał również dr Karbowski z Warszawy, zaproszenie do Szwajcarii nadesłał prof. Lefler, osobą p. Ch. interesował się współpracownik naukowy T-wa „Ciba” S. A. Bäle (Szwajcaria) i wielu innych.

Po wojnie w szpitalu w Radogoszcu p. Chlebowski badany był przez obecnego prof. Akademii Lekarskiej w Gdańsku, kardiologa dr Simirajło-Siemianowskiego. Uczony — według słów badanego — oświadczył, że w tym wypadku medycyna zaczynać musi od abecadła, gdyż podobnego wypadku historia dotąd nie zanotowała.

Jeśli wspomnieć, że p. Ch. otrzymał także szereg ponętnych ofert z Ameryki, że interesowali się nim niedoszli jego menażerzy z drugiej półkuli, że nawet w Polsce znalazł się ktoś taki, to na marginesie tych faktów warto podkreślić patriotyczne postanowienie jedynego na świecie człowieka o dwu sercach, że po śmierci odda on swe ciało jednemu z uniwersytetów polskich, które z pewnością rozwiążą tę niebывалą zagadkę naukową. Sensacji ze swej osoby p. Chlebowski użyć nie pozwoli, a w każdym razie pion naukowy badań anatomicznych, które kiedyś z pewnością zostaną przeprowadzone, będzie plonem pracy polskich uczonych. P. Chlebowski nie zaprzecza jednak, że pozwoliłby się zbadać również i przez uczonych zagranicznych.

Interesująca rozmowa kończy się. Jeszcze raz rzucamy wzrokiem na pierś p. Chlebowskiego. Nie ma złudzenia: biją dwa serca.

Murski.

Wędkarze wielkopolscy

dbają o racjonalną hodowlę ryb wysokogatunkowych

Poznań, w marcu
W przeciwieństwie do jezior mazurskich zarówno jeziora jak i rzeki wielkopolskie nie dostarczają niestety nadmiaru ryb. Rabunkowa gospodarka okupanta zubożyła poważnie rybostan tych wód. Szkody są olbrzymie i nie rychło dadzą się naprawić. Ryby wysokogatunkowe wyginęły niemal zupełnie, a również i białe nie występują w takiej ilości, by można mówić o rwaniu się sieci przy odłowach. Czekają nas ciężki trud zarybienia wód Wielkopolski na nowo.

Akcja zarybieniowa zapoczątkowana została w 1945 r. przez Urząd Wojewódzki Poznański, Związek Rybaków Zawodowych, Dyrekcję Lasów Państwowych, Związek Samopomocy Chłopskiej i wreszcie co wydaje się rzeczą może nieco dziwną — przez Okręgowy Związek Sportowy Wędkarzy „Warta” w Poznaniu.

Wędkarzy traktuje się na ogół jak nieszkodliwych zresztą „pomysłowców”. A jednak ich wkład w dzieło odbudowy gospodarki rybnej jest naprawdę poważny i zasługujący na podkreślenie. O żywotności i wielkim rozmachu związków świadczy fakt dzierżawienia przez związki 8-miu jezior i 8-miu obwodów rzeki Warty, 5-ciu obwodów rzeki Welny, Kanału Mościńskiego; świadczy dalej uruchomienie i rozbudowa ośrodka hodowlanego w Zaborowcu, pow. Leszno, wydzierławionego Związkowi na okres 7-miu lat przez Dyrekcję Lasów Państwowych, świadczy wreszcie fakt oddania związkowi w dzierżawę dla celów hodowlanych jeziora Maltańskiego w Poznaniu.

Związek, który potrafił w ciągu niecałych trzech lat zgromadzić więcej niż 3 tysiące członków, zorganizować przeszło 40 oddziałów w Wielkopolsce i na Ziemiach Odzyskanych, taki związek musi mieć widoczne poważne zadanie do spełnienia. Wspomnieliśmy już, że Wielkopolska w przeciwieństwie do wojew. olsztyńskiego na nadmiar ryb, na razie przynajmniej, nie choruje. Hodowla ryb nie następcza przeto najmniejszych obaw o ewentualne przesylenie rynku zbytu. Wprost przeciwnie, musimy produkować jak największe ilości narybku, a w pierwszym rzędzie narybku wysokogatunkowego. Ryba szlachetna, gatunku łososiowych, nie koniecznie musi być potrawą warstw uprzywilejowanych. Przeciętnie wyposażony pracownik również woli zjeść kawałek łososia, pstrąga, czy sandacza lub pięknego leszcza, niż płótkę, czy oścista wzdregę.

Zarząd Związku Wędkarzy, składający się z ludzi pełnych energii i przedsiębiorczości, postanowił zasilić rzeki i jeziora Wielkopolski rybami wysokogatunkowymi. Wyłęgarnia w Zaborowcu dostarczyła już pierwszą partię palczaków łososia w ilości 2 tys. sztuk. Wpuszczono je do Warty, przy ujściu Welny. Na razie na próbę. Wyprodukowano również w Zaborowcu duże ilości pstrąga tęczowego, pstrąga żółtanego, a oprócz tego fikrę sielawy, fikrę szczupaka i 2.600 kg innych ryb wysokogatunkowych. W akcjach hodowlanej współpracy ze związkiem wybitni ichtiologowie poznańscy prof. UP Schechtel i docent dr Kay.

Jan Krajny

Jan Wałach żyje w samotni pośród smreków

Cieszyn, w marcu
Jan Wałach mieszka w beskidzkiej
wsi Itebna, graniczącej z Czechosłowacją. Mieszka tu już od wielu lat. Świat nie zwiodł go obietnicami wielkiej sławy i zaszczytów. Któż by na miejscu Wałacha po ukończeniu Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie, po odbyciu dodatkowych studiów malarskich w Paryżu i Monachium, po sukcesach, jakie odniósł w całym szeregu miast europejskich, wracał na wieś, cichą, uśpioną w lasach, wieś góralską! Wałach wrócił do swej chaty pod lasem, bo miał duszę przepojoną pięknem rodzimego krajobrazu, tylko tu, ten malarz tęsknot niewyśnionych czuł niezastąpioną radość tworzenia. Ukochał nade wszystko lud i las, ten las śląski, o którym uczony Niemiec Joseph von Eichendorff pisał kiedyś, że „budzi echa dawnej przeszłości i pachnie wiechem od Wschodu”. Las, w którym ten sam Niemiec upatrywał niebezpieczeństwo, widząc w nim sprzymierzeńca bujnej słowiańskiej natury. Las, który wyzwalał słowiańskość w duszach śląskich.

Gdy przed kilku dniami gościłem u Jana Wałacha w jego pracowni zbudowanej na skraju lasu wydawało mi się, że oczy tego człowieka nie wiele musiały się zmienić od tej radosnej chwili, kiedy to dzieckiem będąc, szedł z garnuszkiem na farby do tęczy... Te oczy zachowały dziecięcą radość i naiwną — zda się — wiarę w człowieka. Tylko czasem zajdą jakby mgły, gdy Wałach opowiada o swej trudnej drodze życia, kiedy to o głodzie i chłodzie uczył się artystycznego rzemiosła. Ożeniony z góralką, całe życie cierpił biedę i niedostatek. I choć posiadał zaledwie dwie morgi niewdzięcznego poletka, za to dzieci aż trzynaścioro — nigdy nie wypuścił pędzla z dłoni. — Bałem się, aby ta ludowość, która zanika — zali się Wałach — nie zastąpiła w bezpamięci. Pędzlem i dłutem chciałem utrwalić zanikające typy naszych gór, pragnąłem oddać ich życie wiernie, tak jak je odczułem i wyrozumiałem, żyjąc wśród nich i dla nich. Patrzę na postacie Wałachowe: są szczerze jakby wyjęte z życia.

Wałach widzi górali itebniańskich nie tylko od strony dekoratywnej, rozumie ich duszę, ich troski, radości i niepokoję. Przez Wałacha beskidzki góral dał znać o sobie. Wałach stał się kustoszem ginących tradycji, wskrzesicielem zanikających typów góralskich.

Pierwsza wojna światowa wyrwała go na krótko z rodzinnej Itebnej. Gdy umilkły działa, wracał, by z nową energią, z nowym zapałem zabrać się do przerwanej pracy. Czynnikiem w cywilizacji, która znosi szatańskie, kęsy przywdziewać góralom miejskie stroje, trzebi lasy i niszczy zwierzyńca. Itebna była i jest jeszcze na Śląsku oazą ludowości, tu wśród gór zachowały się po dzień dzisiejszy ceremonie ludowe, kierpce zastępują trzewiki, a „gunioł” modne marynarki. Sirój itebniański jest piękny i nie dorówna mu nawet strój laski, ani też ąlaski, strojny i bogaty. Wałach piękno stroju itebniańskiego podkreśla w swych obrazach, dbając o dokładność wykończenia w swoich kompozycjach malarskich.

Ale Wałach, wszechstronnie utalentowany malarz i rzeźbiarz, hołdował również sztuce dewocyjnej, szukając w niej wyrazu dla swoich głębokich przeżyć. Niejeden kościół, niejedna kaplica na Śląsku i poza Śląskiem szczyci się jego witrażem, figurą świętą lub obrazem. Postać Chrystusa, rzeźbiona jego dłutem, zdobi także katedrę śląską w Katowicach.

Jerzy Warchałowski w swej pięknej wydanej monografii o Wałachu pisze o jakby rozdzieleniu artysty. Tworzył on dzieła sztuki pod każdym względem doskonałe, lecz tym bardziej dziwną jego rzeczy słabe, nawet nieudolne. Odczytajmy jednak twar-

Zapomniany malarz góralski

de życie Wałacha z jego pracowanych rąk, a zrozumieje, że obok wysiłku artystycznego nie zaniedbywał on pracy na roli. Na wyschniętym spłachetku pola siał i orał, by wyżywić siebie i swą liczną rodzinę.

Sztuka, przewrotna, raz ponura to znów uśmiechnięta — nie zapewniała mu nawet skromnego utrzymania. Ze w tych warunkach mógł stworzyć zawdzięcza w dużej mierze swemu opiekunowi i wielbicielowi jego talentu — Jerzemu Warchałowskiemu. Twarde, niepokornione wysiłkiem życie górala zginało w nim twórcze natchnienie, czyniło dion twardą. A jednak mocą swego talentu, ściganego nieznosnym kaśliwym losem, umiał wydobywać tajemną treść z ludu, uzewnętrznić jego siłę, jego wiarę, jego wewnętrzne życie, oglądane także często powierzchownie i niedbale. Wałach nie deformował rzeczywistości, malował szczerze w zgodzie z naturalnym odczuwaniem. Mają mu to niekiedy za złe, że hołdując starej szkole, oddał jej się niepodzielnie, zaniedbując i ignorując nowoczesne kierunki malarskie. Ale wszak mimo, że obrazy Wałacha malowane były „starą techniką” znajdowały uznanie za granicą, w całym szeregu miast, a ostatnio, tuż przed wybuchem wojny światowej, cieszyły się dużym powodzeniem na międzynarodowej wystawie w Chicago.

W roku 1933 zabiera się Wałach — zachęcony do tego przez swoich przyjaciół — do drzeworytnictwa. Ten rodzaj sztuki, obok rysunku i dziś go najbardziej pociąga. Ale nadal tworzy w trudnych warunkach. Dziewięcioro dzieci kształci się w szkołach, a co najgorsze to chyba to, że zdrowie Wałachowi nie dopisuje. Gryzb w wilgotnej pracowni, ciągłe troski i kłopoty chyliły go ku ziemi. Pozbawiony rozblasku reklamy Wałach popadł w zapomnienie, nie też dziwnego, że jego rzeźby i obrazy, dorobek lat okupacji leżą nietknięte w skrzyniach, niewycenione okiem znawcy.

„Trzeba by mi wystawę urządzić, a ja już jestem na to za stary i za słaby — mówi Wałach głosem, w którym przebija nuta żalu. — Albo widzi Pan — wskazuje mi na obraz, przedstawiający „Wesele góralskie” — Niemcy dawali mi za to 12 tysięcy marek, Kreisleiter chciał przeznaczyć to malowidło dla ministerstwa propagandy w Berlinie. Ja jednak obrazu nie sprzedaję, bo chciałem, aby pozostał w naszym kraju. Dziś już nikt się tym obrazem nie interesuje...”

Wałach żyje w swojej samotni, wśród pobielonych śniegiem lasów, wśród smrekowych pogwarek twórcy zapomniany, wart jednak, aby go odkryć na nowo. Most



Słowa „khaki” używamy do określenia specyficznej barwy ochronnej naszych współczesnych mundurów wojskowych. W mundur khaki ubiera się dziś z dumą młody harcerz, nosi go żołnierz, nosi urzędnik, tysiące, miliony z nas go kiedyś nosiło.

O ile król mundurów żołnierza zmieniła się równoległe do zmian w współczesnych strojach cywilnych podjętych kaprysami mody, to decydujący wpływ na jego barwę wywiera broń palna. Broń palna XVII i XVIII w. sprzyjała używaniu kolorów jaskrawych. Stopniowo jej rozwój, szczególnie szybki od drugiej połowy ub. stulecia, jej wzrastająca dokładność i dalekość zmuszały do rozpraszania dawnych zwartych szeregów wojsk i szukania osłon w terenie. Krycie a nawet zakopywanie się w ziemię nie na wiele się zdało dopóki żołnierz nosił jaskrawo-kolorowy mundur. Przedstawia w nim zbyt widoczny cel. Po wielu krwawych naukach przekonano się, że żołnierzowi należy dać strój który by chronił go przed widocznością i zlewał jego sylwetkę z otaczającym go terenem.

Pierwsze próby w tym kierunku poczyniono już podczas wojen kolonialnych w Ameryce Północnej 1775—78, kiedy strzelba, broń daleko celniejsza i lepsza od muszkietu, siała straszne spustoszenia w gęstych szeregach piechoty angielskiej ubranej w mundury szkarłatne, zresztą takie same jakie nasza piechota wówczas nosiła.

Kolonista amerykański w ciągłych walkach z Indianami przyswoił sobie ich sposób wojowania. W stroju przystosowanym do walki w gęstwinach leśnych umiał znakomicie wykorzystywać każdą osłonę i celnymi strzałami szczerbił szeregi angielskie sam pozostając w ukryciu.

Anglicy do takiego sposobu walki nie byli przygotowani. Nie była by też przygotowana żadna inna ówczesna armia regularna. Celowanie do pojedynczej osoby uważano za nie wartę zabiegów i żołnierza nie szkolono w tym kierunku. Taktyka wymagała by walczące ze sobą armie zbliżyły się do siebie w zwartych szeregach, palnęły kilka salw, poczem starły się na biały broń.

Rewolucyjny sposób walki amerykańskich kolonistów zmusił Anglików do szukania środków zaradczych. Na pródcę ubrano kilka pułków w krót-

kie brązowe kurtki i częściowo uzbrojono je w strzelby. Powstały pierwsze oddziały strzelców przeznaczone do walki w sztykach luźnych na przedpolu i skrzydłach własnych wojsk. Dano im mundur ciemno-zielony, pasy z czarnej lub brązowej skóry a guziki czernione. W szeregi strzelców wcielano przede wszystkim gajowych i myśliwych.

Polska była jednym z pierwszych państw, które doceniły znaczenie strzelców i w r. 1794 widzimy ich po jednej kompanii przy każdym regimencie pieszym, w mundurach zielonych i kapeluszach z piórami.

Odtąd przez wiele dziesięć lat uważano kolor ciemno-zielony za najlepiej chroniący przed widocznością. Ubiarano w niego poza wojskiem także gajowych, leśniczych, myśliwych, straż graniczne i celne dopóki nie poznano zalet koloru khaki.

Pierwszy mundur khaki powstał w r. 1848, a za usług „wynaleźniaka” go przypisuje się angielskiemu por. Harry Lumsdenowi (późniejszy generał). Por. Lumsden, znajdując się w służbie ochrony pogranicza północno-zachodnich Indii, zauważył, że tubylcy



Od lewej: Pierwszy mundur khaki 1850 — Strzelec polski 1794 — Piechur angielski 1900.

w czasie ustawicznych walk między sobą, barwią swe ubiory na kolor burzo-szary co im w znacznej mierze ułatwiło maskowanie w tamtejszym skalistym terenie. Barwnika dostarczał im pewien gatunek palmy karłowatej, zwanej „Mazari”.

Por. Lumsden postanowił więc ubrać zorganizowany przez siebie „Korpus Przewodnic Królowej” w mundur zbliżony do strojów tubylczych i sposobem tubylców zafarbować go na barwę ochronną. Okazało się przy tym, że barwnik, doskonały dla samodzielnia, nie miał się kurkcie baranich dodanych do stroju zimnowłók. Próbowano więc innych barwników. Wreszcie, po zastosowaniu soku morwy, otrzymano kolor w odcieniu gliniastym. Nazwano go „khaki”, słowem używanym przez Persów do określenia koloru kurzu.

Zadawałające próby z tym kolorem w pułku Lumsdena wnet zachęciły inne oddziały do naśladowania i już podczas „Wielkiego Buntu” w Indiach 1857—58 wszystkie nowoformowane oddziały tubylcze nosiły mundury koloru khaki, a oddziały angielskie farbowały nim swe białe drelichy. Kiedy wybuchła wojna afgańska 1878—80 wszystkie oddziały biorące w niej udział, przystąpiły natychmiast do farbowania drelichów.

Mimo tak licznych korzystnych doświadczeń z kolorem khaki władze angielskie wciąż jeszcze wahały się w wprowadzeniem go do armii brytyjskiej. Skłaniano się raczej ku kolorowi szaremu i podczas działań w Egipcie 1880—82 znajdujemy tam wojska angielskie w mundurach szarych obok wojsk indyjskich w kolorze khaki. Ale już do następnych działań w Sudanie 1897—98 wszystkie wojska ubrano w khaki i ta kampania ostatecznie zadecydowała o zatwierdzeniu go do stroju służbowego całego wojska brytyjskiego. Dalsze zaś pomyślane doświadczenia w wojnie burskiej spowodowały kolejno i inne państwa do wprowadzenia mundurów wojskowych tego koloru tak, że khaki po obydwo wojnach światowych stał się prawie powszechną barwą ochronną wszystkich armii.

Tadeusz Szewc.

Ignacy Matuszczyk.

Poczta w okresie świątecznym

W związku ze zbliżającym się okresem świątecznym poczta przygotowuje się do opanowania wzmoczonego ruchu przesyłek pocztowych. Utało się wśród koryzystających z usług poczty, że wysłanie paczki czy też kartek z życzeniami odkłada się do ostatnich dni, a nawet godzin przedświątecznych. Wskutek tego późno nadane przesyłki docierają do miejsc przeznaczenia dopiero w dni świąteczne, a nawet po świątach, co w konsekwencji powoduje narzekania na działalność poczty. Dla uniknięcia tych niedomagań, niepożądanych tak dla publiczności, jak też dla Zarządu Pocztowego, Dyrekcja Okręgu Poczty i Telegrafów w Gdańsku zaleca wcześniejsze nadawanie przesyłek, które mają dotrzeć do adresatów przed świątami. Szczególnie zale-

ca się wcześniejsze nadawanie paczek i kartek z życzeniami, przy tym pamiętać należy, że opakowanie paczki i dokładny adres w znacznym stopniu ułatwi obieg i terminowe jej doręczenie.

Jednocześnie Dyrekcja podaje godziny urzędowe placówek pocztowo-telekom. w okresie świąt. W dniu 27. III. br. (Wielka Sobota) służba wewnętrzna jednorazowa do godz. 15-tej, w dniu 28 marca br. (niedziela) — zewnętrzna służba pt. i służba doręczni ustaje z wyjątkiem doręczni paczek pocztowych i z żywymi zwierzętami, w dniu 29 marca br. (drugi dzień świąt) placówki pt. czynne będą od godziny 9-tej do 11-tej, oraz doręczane będą jednorazowo wszystkie przesyłki pocztowe nie obciążone pobraniem.

Z ukosa

LOMBARD FAJEK

W czasie spaceru po Warszawie wpadł mi w oko szyld nad jakimś sklepem, który mnie mocno zainteresował swoją treścią. Tylko dwa słowa były na nim starannie wyłakierowane — „Lombard fajek” — i nic więcej. Ciekawe co to może być — pomyślałem — i bez wahania przekroczyłem drzwi tajemniczej zagadki. Wprawdzie na wstępie powitał mnie tu nieprzyjemnie znany odór starych, mocno sfatygowanych fajek, ale nie zrażałem się tym i bohatercko dotarłem do lady, za której usmiechała się do mnie młoda twarz starszuszka — zapewne dyrektora lombardu.

— Pan szanowny sobie życzy? — usłyszałem miły głos.

— Szczęścia, zdrowia, pomyślności i dużo pieniędzy — pomyślałem w duchu, a głośno odpowiedziałem, że właściwie przyszedłem tu z prostej ciekawości, bo szyld mnie zainteresował — przyznałem się też ze wstydem — niebardzo go też rozumiełem.

— Stary pokręcił chwilę brodą i zapytał: — Ale co to jest lombard, to szanowny pan wie?

— Wiem.

— A co to jest fajka, to też szanowny pan wie..

— Wiem.

— No więc Innego wyrazu na moim szyldzie przecież nie ma..

— Więc, w takim razie, co właściwie mógłbym u pana nabyć?

— Nic — odpowiedział z uśmiechem starszuszka — najwyżej mógłby pan zostawić u mnie swoją fajkę.

— Ależ fajka jest „przedmiotem codziennego nałogu”, więc jak można z niej zrezygnować? — nie mogłem zrozumieć staro.

— Zapomina pan — naprowadzał mnie metodycznie i cierpliwie — że do fajki jest jeszcze potrzebny i tytoń, a że ostatnio, od dwóch miesięcy tytoń fajkowego Monopoli nie wypuszcza i za żadną cenę na rynku go pan nie dostanie, więc i fajka jest zbędna. Ma więc taka rzecz leżeć bezużytecznie w domu, to czy nie lepiej zaciągnąć na nią pożyczkę?

— No dobrze, ale jak PMT w ogóle nie wypuści więcej tytoniu fajkowego, to co pan wtedy z tymi gratkami zrobi?

— Nie przypuszczam, aby sytuacja taka mogła zaistnieć, bo jak praktyka wykazuje, Monopol Tytoniowy systematycznie drażni swoich palaczy i co jakiś czas jednak wypuszcza jakąś partię tego tytoniu. Ale, gdyby mimo wszystko, pana przypuszczenie miało być prawdziwe, to, aby pokryć

straty, nic by mi innego nie wypadło, jak wywieźć swój skład do któregoś z ościennych państw i urządzić tam najwzajemniejszą licytację polskich fajek.

— Rzeczywiście dziwnie i ciekawe rzeczy — mruzczyłem pod nosem — ale proszę mi powiedzieć, skąd w ogóle wytrzymał pan taki dziwny i, przyznać trzeba oryginalny pomysł?

— Nic ciekawego i oryginalnego — sprostował starszuszka — a rzecz stara jak świat. Sam pomysł — ciągnął dalej — jest rodem z Chin. Tam, proszę pana, co kilka sklepów jest lombard, żyjący z zastawów odzienia ubogiej ludności, która z nastaniem nowej pory roku zastawia przyodziewek kończącego się sezonu. Może nie miałby nawet gdzie tego odzienia przechować. A tak, nie tylko, że dobrane je zabezpiecza, ale otrzymuje jeszcze pożyczkę. Myślałem również i o takim odzieżowym lombardzie, ale u nas świat pracy posiada a razie przeważnie tylko jedno ubranie, więc nic z tego nie wyszło. Poszedł mi za to na rękę Polski Monopol Tytoniowy, który okresami tylko wypuszcza ten fajkowy tytoń, więc wykorzystałem ten fakt i dostosowałem się tylko do tej jego (Monopoli) polityki i jak pan widzi, interes jakoś idzie i człowiek jakoś żyje..

Z wdzięczności za te szczegółowe informacje, obiecałem przynieść mu i swoją fajkę.

— Dziękuję bardzo, bardzo miło mi było z panem rozmawiać, a teraz proszę się udać do kasy, aby wypłacić panu pożyczkę.

— Dziękuję bardzo, bardzo miło mi było z panem rozmawiać, a teraz proszę się udać do kasy, aby wypłacić panu pożyczkę.

— Dziękuję bardzo, bardzo miło mi było z panem rozmawiać, a teraz proszę się udać do kasy, aby wypłacić panu pożyczkę.

— Dziękuję bardzo, bardzo miło mi było z panem rozmawiać, a teraz proszę się udać do kasy, aby wypłacić panu pożyczkę.

Kalendarzyk

Sobota, dnia 20 marca 1948 r.
Katolicki: Anat., Eufemii, Klaudii, Teodora.
Słowiański: Bogusława, Bogosława.

Wschód słońca: 6.03, zachód: 18.13;
wschód księżyca: 11.21, zachód: 4.26.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Zajęcia Stronnictwa Pracy

W dniu 22 marca br. o godz. 18.30 w lokalu Stronnictwa Pracy w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 2, II ptr. odbędzie się zebranie dyskusyjne SP.

Na powyższe zebranie zapraszamy wszystkich uczestników zebrań dyskusyjnych SP.

ARTYŚCI TEATRU MIEJSKIEGO



Na zdjęciu artyści Teatru Miejskiego w Bydgoszczy. Po prawej Kordowski, po lewej Z. Wierzejska. Tę ostatnią zobaczymy po raz pierwszy na scenie bydgoskiej w „Panu Jowialskim”. Premiera tej sztuki została wyznaczona na dzień dzisiejszy. Kordowski znany już z kilku przedstawień. Podziwialiśmy go szczególnie w roli służącego Sokratesa w „Ksantypie”. Kordowski jest artystą wysokiej klasy.

Pomarańcze dla pracujących będą wydawane również w niedzielę

PCH komunikuje, że rozdział pomarańczy z magazynów przy ul. Marsz. Pocha 5 będzie dokonywany także w niedzielę od godz. 8 rano do 13-tej, lecz tylko dla świata pracy.

Zakończenie kursu szkoleniowego fryzjerów

(re). W Bydgoszczy zakończył się kurs doszkoleniowy dla pracowników fryzjerskich, zorganizowany przez tut. Cech z ramienia Pomorskiego Instytutu Oświaty Zawodowej. Kurs ukończyło 41 uczestników, przy czym nadmienić należy, że kursanci okazali wielkie zainteresowanie wykładami i pilność.

Absolwentom, po wręczeniu świadectw, złożyli życzenia dalszej owocnej pracy: dyr. Izby Rzecz. p. Werno, dyr. Średniej Szkoły Zaw. Nr 1 — Laskowski i prezes Wojew. Zw. Cechów Fryzjerskich — S. Ronowicz.

Kierownikiem kursu był st. cechu Wł. Hoffman, a instruktorem Fr. Zblewski z Chełmna.

Z zebrania Tow. Miłośników Bydgoszczy

Przedmieścia zostaną oświetlone i otrzymają komunikację samochodową

BYDGOSZCZ (tim). W sali MRN odbyło się w ubiegły piątek walne zebranie T-wa Miłośników Miasta Bydgoszczy. Sprawozdanie z działalności zarządu złożył p. Chlebek. W dyskusji nad sprawozdaniem poruszono sprawę elektryfikacji przedmieść bydgoskich. Wiceprezydent Styczeń wyjaśnił, że w tym roku ulice: Al. 1 Maja aż do t. zw. wodociągów, Kujawska i Toruńska zostaną zelektryfikowane. Tam, gdzie niemożliwe będzie zaprowadzenie elektryczności, zaprowadzi się oświetlenie gazowe, przy czym nie będzie się ograniczać czasu oświetlenia podobnie jak się to dzisiaj dzieje, gdyż remont pieców gazowych jest na najlepszym drodze i gaz będzie podostatkim.

„Społem“ komunikuje:

Na święta będzie dosyć jaj, na masło składać zapotrzebowania

BYDGOSZCZ (tim). Zagadnienie zaopatrzenia świata pracy w artykuły nabiałowe ma szczególnie wielkie znaczenie w okresach przedświątecznych. Jeśli chodzi o okręg pomorski, to sprawą tą szczególnie silnie zainteresowane jest „Społem“ Okr. Oddział Mleczarsko-Jajczarski w Bydgoszczy, który skupia 81 mleczarni spółdzielczych na terenie województwa. Z tego tytułu Okr. Oddział jest do pewnego stopnia regulatorem podaży i cen artykułów nabiałowych. Obowiązek zaopatrzenia w nabiał ciąży na Okr. Oddziale przede wszystkim w stosunku do pięciu miast wydzielonych naszego województwa.

Jeśli chodzi o sprawy zaopatrzenia ludności w mleko, jest ona w tej chwili rozwiązana pomyślnie i braku mleka nigdzie się nie odczuwa.

Łańcuch ofiar na budowę Teatru Miejskiego

Zw. Zaw. Muzyków, Oddz. w Bydgoszczy, Sekcja Rozrywkowa, wpłaciła na budowę teatru z dobrowolnych składek 7.859 zł i wzywa Sekcję Zespołu przy Zw. Zaw. Muzyków do kontynuowania łańcucha ofiar. Pracownicy Państw. Fabryki Tańca i Pasów nr 3 złożyli na budowę teatru 2.240 zł i wzywają do kucia łańcucha ofiar pracowników fabryki „Kauczuk”, ul. Toruńska 155. Pracownicy Okr. Oddz. Papierniczego „Społem“ złożyli na budowę teatru 1.750 zł i wzywają do dalszego składania ofiar pracowników Spółdz. Księgarskiej „Nauka”. Pracownicy Fabr. Konf. „Industria” złożyli na ten cel 810 zł i wzywają do kucia dalszych ogniw pracowników Fabr. Czapek Wojskowych, ul. Grunwaldzka 22.

Z zaopatrzeniem ludności w masło sprawa nie jest łatwa. „Społem“ dążąc jednak do zaspokojenia zapotrzebowania, rzucił na rynek, jeśli chodzi o Bydgoszcz i Inowrocław w okresie przedświątecznym 12.000 kg masła. „Społem“ dostarczy na osobę 250 g masła — poprzez rady zakładowe poszczególnych przedsiębiorstw, które już od dzisiaj mogą składać w „Społem“ Okręgowym Oddziale Mleczarsko-Jajczarskim przy ul. Pomorskiej zapotrzebowanie

z podaniem ogólnej ilości pracowników. Zapotrzebowanie winno być poświadczane przez dyrekcję przedsiębiorstwa i radę zakładową. Cena masła wynosi 570 zł za 1 kg.

Zainteresowani mogą odebrać towar natychmiast po złożeniu zapotrzebowania. Zapotrzebowanie na jajka można składać również pod wyżej podanym adresem z tym, że nabywający może otrzymać każdą żadaną ilość. Cena jajka w detalu wynosi 15 zł.

Nowy zarząd P. Z. b. W. P. Mec. Cieluch ponownie prezesem koła bydg.

BYDGOSZCZ (m) Przy udziale kilkuset członków odbyło się w czwartek, w sali Resursa Kupieckiej, walne zebranie koła bydgoskiego P. Z. b. W. P. Zbranych powitał prezes koła mec. Cieluch, zwłaszcza przedstawicieli zarządu okręgowego wiceprez. St. Nowackiego z Koronowa, oraz Strachanowskiego z Inowrocławia i Przybył z Torunia, jak również gości z bratnich kół pomorskich oraz przedstawicieli prasy.

Walnemu zebraniu przewodniczył bardzo sprawnie wiceprezes okręgowy St. Nowacki. Członkowie ustępującego zarządu składali sprawozdania ze swojej działalności, a komisja rewizyjna wniosła o absolutorium. Po krótkiej dyskusji absolutorium uchwalono jednogłośnie.

Komisja-matka przedstawiła zebranym listę nowego zarządu, którą przyjęto bez zmian. W skład nowego zarządu koła bydgoskiego weszli: mec. Cieluch — prezes, red. Markun i dyr. Piechocki — wiceprezesi, Skotnicki — sekr., Szląg — zastępca sekr., J. Lewandowski — skarbn.,

Drzewiecki — zast. skarbn., Brodzka i Dereziński — ławnicy. Do komisji rewizyjnej weszli: mgr. Mańczak, mgr. Dynowski, M. Maciejewski, Karnafel i Loga. Komisja rewizyjna: Sokołowski, Rakowska, Wrzesińska, Cz. Jankowski, Siwczak, A. Maciejewski i Bielawski. Sąd koleżeńcki: sędzia Taczak, Podolak, Baranowska, Lichnerowicz i Zarzecka. Komisja imprezowo-propagandowa: prof. Markiewicz, Lichnerowicz, Wiśnicka i Mroczkowski. Kom. gospodarcza: dyr. Truś Kiliński, Poczekaj i Frąszczakowa. Delegaci na zjazd: red. Markun, red. Małycha, dyr. Piechocki, inż. Doruchowski, Kiliński, Cz. Jankowski, Karnafel, J. Lewandowski, E. Jankowski, Drzewiecki, Wrzesińska, Skotnicki i Pędziwiatr.

Dr Wnukowi i dr Jachełkowskemu zebrani złożyli serdeczne podziękowanie za ofiarną i bezinteresowną pomoc lekarską udzielaną chorym b. więźniom politycznym. Zwłaszcza o. bacnemu na sali dr Wnukowi, b. prezesowi koła, zebrani zgotowali spontaniczną owację.

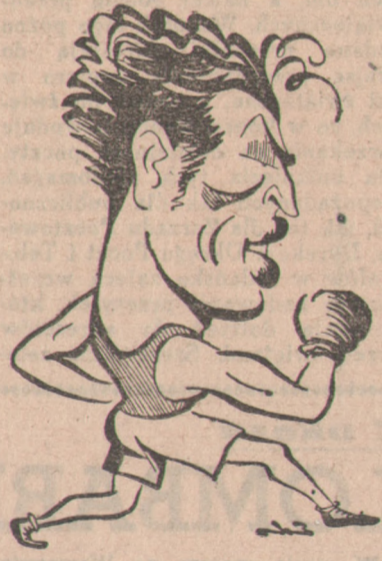
Zjednoczenie-Grochów w boksie

BYDGOSZCZ (tj). Jak już donosiliśmy, w nadchodzącą niedzielę o g. 11 odbędzie się w hali sportowej DOW arcyciekawe spotkanie pięci-



Sobkowiak.

ciarskie między drużyną warszawskiego Grochowa, a osemką miejscowego Zjednoczenia. W ramach tego spotkania zobaczymy ciekawe pojedynki Patory z Józwiakiem, Sobkowiaka z Baranowskim I, Komudy z Sowińskim, Kolczyńskiego z Sosnowskim i Archackiego z Jabłońskim. Specjalnie dużo emocji obiecuje sobie po pojedynku eksmistrza Polski Komudy z Sowińskim, o którym chodziły słuchy, że jest już dla boksista stracony. Jak się dowiadujemy, Sowiński jeszcze tak szybko z boks nie zrezygnuje. Ciekawi nas również spotkanie Kolczyńskiego z Sosnowskim. Zawodnik Zjednoczenia stoi tu przed swoją szansą prawie „zyciową”, jeżeli o karierę bokserką chodzi. Po zawodniku tym wciąż jeszcze spodziewamy się przyjemnej niespodzianki i twierdzimy, że pokonanie znajdującego się w nieszczęśliwej formie mistrza Polski leży w granicach jego możliwości.



Kolczyński.

Na fall dnia

Wiosenne zabiegi... w parku

Znane są ambicje (zresztą bardzo zdrowe) bydgoskiego Zarządu Miejskiego, podobnie jak również wszystkich mieszkańców grodu nad Brdą zdobycia dla Bydgoszczy nazwy miasta zieleni i kwiatów. Dla osiągnięcia tego celu wiele się już w naszym mieście zrobiło i w dalszym ciągu się robi. Dowodem tego może być fakt, że mimo wybitnie w ostatnich dniach niesprzyjającej pogody, pracownicy Ogrodów Miejskich zabiegają około wiosennej szaty bydgoskich parków i zieleńców. Dzieje się to także w parku Kochanowskiego. Przechodnie przemierzający codziennie drożyny parkowe zauważyli już w nim coś, czego dawniej tu nie było, a co zasługuje na nazwę sympatycznej i pożytecznej inowacji. Na pniach drzew umieszczono estetyczne tabliczki z nazwami drzew w języku polskim i łacińskim. Przynajmniej szczerze, że nie wielu tylko spo-

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI — Sobota g. 19.30: „Pan Jowialski” — premiera, niedziele 15.30 i 19.30: „Pan Jowialski”.

REPERTUAR KIN

Pomorzanin: Syrena. Polonia: U progu tajemnicy. Wolność: Wesoły Pensjonat. Orzeł: Zielona Dolina. Gryf: Zielona Dolina. Bałtyk: Statek Pułapka.

Początek seansów w kinie „Orzeł” 15.30, 17.45, 20.00, w niedzielę i święta: 13.15, 15.30, 17.45, 20.00; kino „Gryf”: 18.00, 18.15, 20.30, w niedzielę i święta: 13.45, 16.00, 18.15 20.30.

DYZYURY APTEK — Od 20 do 27 bm. Centralna, Al. 1 Maja 27 (telefon 23.14). Pod złotym Orłem, ul. Stary Rynek 1 (tel. 19-31).

DYZYURNY LEKARZ KOLEJOWY — 20 bm. dr Wrzesiński, ul. Dworcowa 12 (tel. 35-03).

POGOTOWIE LEKARZY DENTYSTÓW — W sobotę, 20 bm. od godz. 15—17 i w niedzielę od godz. 10—12 pełni dyżur dr Herzer, Al. 1 Maja 28.

PRZYCHODNIA PRZECIWIWENERYCZNA przy ul. Wały Jagiellońskie 12, czynna jest codziennie w godzinach od 8—15. Osobne poradnie lekarskie dla mężczyzn w wtorki i piątki od godz. 8—11, dla kobiet w poniedziałki i czwartki.

PORADNIA PRZECIWAALKOHOLOWA w Centralnym Ośrodku Zdrowia przy ul. Gimnazjalnej 11 czynna jest w poniedziałki i czwartki od godz. 17 do 20.

* „Echiści!” Walne zebranie Koła Śpiewaczego „Echo” odbędzie się w niedzielę dnia 21 marca 1948 r. o godz. 11-tej w Szkole Zawodowej przy ul. Konarskiego 2. Zapraszamy delegacje bratnich chórów.



Niedziela, 21 marca 1948 r.
7,00 Progr. og.-polski, 11,00 Progr. lokalny dnia, 11,02 Koncert zyczeń, 11,45 Koncert reklamowy, 11,57 Program og.-polski, 19,25 Utwory Ludwika v. Beethovena, z płyt, 19,45 Fragment powieści Ibaneza „Ziemia Przeklęta”, 20,00 Progr. og.-polski, 20,50 Przegląd sportowy, 21,00 Progr. og.-polski, 24,00 Zakończenie audycji.

Akademia z okazji setnej rocznicy „Wiosny Ludów”

Dziś, o godz. 18 — w sali Pom. Domu Sztuki odbędzie się uroczysta akademicka z okazji 100-nej rocznicy „Wiosny Ludów”. Po części oficjalnej, w której przewodniczący MRN Rutkowski wygłosi słowo wstępne, a mgr Esman odczyt pt. „Wiosna Ludów w Poznańskim i na Pomorzu” — nastąpi z kolei część artystyczna. Artyści Teatru Miejskiego w strojach z tego okresu historycznego odtworzą pewne dokumenty historyczne i artystyczne. Orkiestra symfoniczna wykona kilka utworów.

WYDZIAŁ WYDAWSTWA

Zbigniew Moliński — „Przeżycia parafyanta” (cz. I Oświęcim) — Księg. Mieczysława Sławarska, Częstochowa 1947. Książka pisana prostym, zrozumiałym dla wszystkich językiem. Autor nie uciekając się do wyrafinowanych środków literackich potrafił z dużą plastycznością oddać swe parafyżanckie przeżycia, a szczególnie parafyżancki okres oświęcimski.

Jan Marowski — „Śladami czołgów pierwszej dywizji pancerniej” (od Caen do Wilhelmshaven). Wyd. Księgarnia Wydawnicza i Wysłkowa „Dobra Książka” — Wrocław 1948. Autor, kwatermistrz „dywizji Maczka” w sposób żywy i bezpośredni opisuje dzieje dywizji w czasie jej walk na kontynencie od chwili wyładowania aż do momentu zajęcia portu Wilhelmshaven. Szlak bojowy polskiej jednostki pancerniej, zaznaczony gęsto krwią naszych żołnierzy zaświecił w opowiadaniu autora również i innymi barwami, przybliżając prawdziwych wzruszeń. Całość pisana reportażowo, nosi wyraź-

ne piętno aktualnego nastroju towarzyszącego kampanii i jako taka stanowi pewnego rodzaju dokument historyczny. Książka jest niezwykle bogato ilustrowana do kumentarnymi zdjęciami.

Stefan Łoś „Szajka” — powieść dla młodzieży, str. 142, ilustracje W. Czarnieckiego, okładka St. Pekalskiego. Wyd. M. Arct i M. Jasiński Wrocław. Stefan Łoś jest laureatem nagrody literackiej WRN Dolnego Śląska. Przeczytanie „Szajki” utwierdza w przekonaniu, że nagroda została przyznana mu słusznie. Na akcję rozgrywaną się w czasie pierwszej wojny światowej składają się przygody trzech chłopców stających w potrzebie do walki z najeźdźcą. Cena książki zł 320.—

Z cyklu „Moich książeczek” przeznaczonych dla najmłodszych ukazały się dwie pozycje: Marii Buyno-Arciowej „Dumny Smrek” i E. Cimirskiej „Nasza małecka”, „Dumny Smrek”, to powiastka wyjęta z przedwojennego zbioru. Treścią jej jest personifikowane życie puszczy fatrzańskie. Autorka umiejętnie podała milusińskim ideę solidarności społecznej. „Nasza małecka”, to zbiorek wierszyków i inscenizacji po-

święconych matce i domowi rodzinnemu. Nadaje się dla przedszkoli, szczególnie do urządzania „święta matki”. Obie książeczki mają po 16 stron i barwną okładkę. Cena zł 15 za sztukę. Wyd. M. Arct — Wrocław.

Aleksander Lewin — „Antoni Makarenko, czołowy pedagog radziecki”, PZWS Warszawa 1947. Sylwetka twórcy nowego systemu pedagogicznego w ZSRR.

Witold Doroszewski, Bronisław Wiczorkiewicz — „Zasady poprawnej wymowy polskiej” (ze słownikiem), PZWS Warszawa 1947.

Dr Elida, M. Szarota-Blüthova — „Travail et Travailleurs de France” pod ręką J. francuskiego dla kl. VII szk. podst., PZWS Warszawa 1948.

Helena Devechy — „Najmniejsze królestwo na ziemi”, PZWS Warszawa 1947. Autorka w ciekawy sposób przedstawi popularnie tajemnice pszczelego świata.

K. Lausz, Z. Zwierzchowska-Ferencowa — „Droga do jutra”, wypisy polskie dla kl. VIII szk. podst., PZWS Warszawa 1947.

T. Mayzner „Splewajmy”, PZWS Warszawa 1947, nuty z tekstami.

Janina Przeworska — „Życie ludzi w dawnych wiekach”, PZWS Warszawa 1947; podr. dla kl. III szk. podst.

Karol Libelt — „Wybór pism pedagogicznych” opr. B. Suchodolski, PZWS Warszawa 1947.

Emilia Sukierłowa-Biedrawina — „Mazurskie dole i niedole”, PZWS Warszawa 1947. Autorka zamieszkała wśród ludu mazurskiego od roku 1919 daje nam odpowiedź na pytanie co mówi, co czuje matka-Polka pochodzenia mazurskiego, jak kształtują się myśli i wyobrażenia mazurskich dzieci.

** PREMIER belgijski Spaak przedłożył traktat dotyczący zawarcia unii zachodnio-europejskiej senatowi belgijskiemu do ratyfikacji. Min. Bevin powrócił wczoraj do Londynu. W obu izbach parlamentu brytyjskiego odbędzie się debata nad tym traktatem dopiero po Wielkiejnocy.

** DZISIAJ ma być w Turynie podpisana unia celna pomiędzy Francją a Włochami.

** RZECZNIK szwedzkiego ministerstwa spraw zagr. oświadczył, że nie jest prawdą, jakoby premierzy państw skandynawskich wypowiedzieli się za przyłączeniem się państw skandynawskich do bloku zachodnio-europejskiego. Twierdzenie to jest pozbawione wszelkich podstaw.

** KOMISJA spraw zagranicznych Izby Reprezentantów postanowiła zalecić Izbie przyznanie 5.300 milionów dolarów na pomoc Europie Zachodniej w ramach „planu Marshalla”. Komisja postanowiła jednak, że tylko 4.300 milionów na ten cel ma być wyasygnowanych z funduszy państwowych, a pozostały 1 miliard ma być uzyskany za pomocą wypuszczenia przez Bank Eksportowo-Importowy pożyczki na tę sumę.

Wyrób i sprzedaż KONFEKCJI damskiej, męskiej i dziecięcej
B-cia Fiamhole i Ska
Łódź, Więckowskiego 7 (w podwórzu prawa oficyna). Tel. 184-29 04315

Przewozy samochodami
wykonuje szybko i tanio
W. WASZAK
Bydgoszcz, ul. Zduny 6, tel. 16-31
oras kupuje opony o rozmiarach 6,50 x 20 — 32 x 8 — 34 x 7 7,50 x 20 — 190 x 20 — 700 x 16

SPRZEDAŻ
KRAWATY, SZALE I KOSZULE poleca, wzory najmodniejsze — najtańsze — Wytwórnia Edward Krystek, Łódź, Piotrkowska 136. Wysyłamy za pobraniem pocztowym. (03938)

Ślouchi, kapelusz, kapelusze męskie poleca Zenon Makówka, Łódź, Piotrkowska 82, tel. 221-16. Wysyłka pocztą. (04298)

POMPY
rowerowe, samochodowe, bagażniki, klej, oliwa rowerowa, guma wentylowa, wazelina techniczna, łańki samochodowe na gorąco, żyłki, kryształki detektorki, termosy blaszane. Przedstawicielstwo „Centra” Hurtownia Z. Małki Poznań, Św. Marcin 67. Tel. 20-76. Wysyłamy za zaliczeniem. (04095)

Dzierżawa
370. 200 mórg, 20. 68. 80 mórg
sprzeda Małek Bydgoszcz, Aleje 1 Maja 46. (2929)

HURTOWNIA
Galanterii — Kosmetyki — Zabawek, Feliks Aszyk, Łódź, Nowomiejska 5, skrytka pocztowa 73
Poleca wszelką drobną galanterię, bieliznę, berety, szaliki, krawaty, biżuterię sztuczną, kosmetykę, zabawki. Ceny przystępne. Prowincja za zaliczeniem. (03801)

Kotły, wazelnice — konstrukcje żelazne — „Suprema”. Łódź, Jaracza 40. (4123)

Limuzyna
„Opel Olympia” na chodzie z papierami na sprzedaż. Oferty proszę kierować pod adres W. Melcer, Wejherowo, Rynek 16. 04328

Do sprzedania
dwa gotowe nowoczesne domki jednorodzinne 2 i pół pokoi, kuchnia, łazienka, przedpokój, spiżarnia — wraz z parcelami o powierzchni ca 850 m² w dzielnicy willowej w Gdyni — Redłowie. Wiadomość pod nr 13 BRIO „Prasa” Gdynia, 1 Armii WP 28. 04324

NAJDOGODNIEJSZE ŹRÓDŁA ZAKUPÓW ŚWIĄTECZNYCH w BYDGOSZCZY

SPRZĘTY KUCHENNE Naczynia alum. i emaliowane Nakrycia stołowe K. STARK - Aleje 1 Maja 47	MARIA HIRSZ-LANGEROWA Wykwintna GALANTERIA - damska - męska BŁAWATY AL 1 MAJA 33 NOWOŚCI WIOSENNE TEL. 2450 Pr. 1459
ART. SPORTOWE-Harcerskie „Ka-De-Ha” Al. 1 Maja 26.	„Drogeria Centrum” Focha 8 przy placu Teatralnym Perfumy - Kosmetyki - Mydła
ARTYKUŁY DEKORACYJNE Dywany — Firany „DEKORA”, Aleje 1 Maja 22	OKULARY — Artykuły optyczne Centrala Optyczna J. BUŁATEK , Dworcowa 21
WEŁNY JEDWABIE ED. TREUCHEL Długa 31, róg Batorego	Spółdzielnia „NAUKA” KSIĄŻKI do bibliotek Art. PIŚMIENNE dla szkół i biur Focha 2 - Al. 1 Maja 5 i 15
„Bis” WALIZY - TOREBKI PODARKI sekopniańskie Al. 1 Maja 53	Obuwie „DISTRIBUTIA” Aleje 1 Maja nr 21
BŁAWATY — GALANTERIA W. Wojciechowski, Jeżulicka 5	PRAKTYCZNE PODARKI DOMKOMISOWY , Al.1 Maja 51
BIELIZNA DAMSKA MĘSKA DZIECIĘCA POŚCIELOWA KOLDRY WATOWE I PUCHOWE BŁAWATY WYPRAWY J. PILACZYŃSKI I S-ka ALEJE 1 MAJA 16	KOSMETYKI - PERFUMY Mydła Proszki do prania „Nowa Drogeria”, W. Baumgart Al. 1 Maja 61 (róg Cieszkowskiego)
BŁAWATY — KONFEKCJA JEDWABIE — GALANTERIA ST. KILIAN Długa 14	SEKACZE — TORTY MAZURKI — BABY Spółdz. Pracy CUKIERNIA Al. 1 Maja 35 „CRISTAL”
FUTRA LISY JAN DOMAŃSKI ŚNIADECKICH 9	WEŁNY DAMSKIE I MĘSKIE B. GWIAZDOWSKI Pl. Daszyńskiego 6
KOSMETYKI Perfumy — Wody kolońskie w wielkim wyborze „Stara Drogeria”, St. Rynek 23 L. Baumgart i W. Greiser	WYKW. KRAWIECTWO DAMSKIE I MĘSKIE DOM MODY J. GUTOWSKI 1 Maja 35 (dawn. w Warszawie)
Sprzęt RADIO WY polecą Wytwórnia Radiosprzętu JUPITER Stary Rynek 20 — Telefon 1865	UPOMINKI Porcelana — Kryształ — Szkło Nagrody sportowe — Galanteria J. Konarzewski i S-ka Niedźwiedzia 7
Państw. Przemysł KONSERWOWY Aleje 1 Maja 25	WELNY F. ZIĘTAK I S-ka ALEJE 1 MAJA 21

DELIKATESY WINA SZYNKI KRAJ. I ZAGR. KONSERWY KOMPOTY
Poleca Agencja Prasowa Biuro Ogłoszeń i Reklam, Bydgoszcz, Al. 1 Maja 27. — Tel. 12-65 04186

Torby damskie
z imitacji 04256
Drobną galanterię
w dużym wyborze poleca
WŁADYSŁAW KRASZEWSKI
Łódź, Nowotki 5 (Pomorska)
Hurt Tel. 2-53 Detal

„BORSUK”
Wytwórnia Szczętok i Pedzli
A. Drażkiewicz i Ska
Bydgoszcz, Zduny 8, tel. 39-95
KUPUJE STAŁE 0280
włosie końskie i szczecińskie

Biustonosze
po cenach najniższych poleca E. Wochnowa. Bydgoszcz, Świętojańska 16. (2963)

KUPNO
Fabryka „Alfa”
Bydgoszcz, Garbary 3 zakupuje stałe wszelkie ilości srebra (złom, monety, wyroby). (03904)

Skupuje
futry przechodzone, skóry surowe ze zwierząt futerkowych, piżmowce, tchórze, kozy, kozy itp.
Jan Kawiorski, Łódź, Piotrkowska 160 tel. 190-77. (04168)

Futra,
skórki futerkowe surowe, wyprawiane kupuje, dobrze płacę. Wiśniewski, Gdynia, Świętojańska 36. (04276)

Znaczki pocztowe.
Kupno. Sprzedaż. „Filatelia Bałtycka” Bolesław Jankowski, Gdynia, Świętojańska 14. (04255)

Kupię
domek piętrowy. Oferty „Słowo Polskie” Wrocław, Krupnicza 13 pod „Domek”. (4326)

WOLNE POSADY
Wytwórnia
Perf. nervino - Kosmetyczna w Warszawie, poszukuje dzielnego przedstawiciela na woj. Pomorskie i woj. Poznańskie. Oferty do IKP Bydgoszcz pod „4163”. 4163

Fryzjerka
od zaraz potrzebna. Sielecki, Działdow Rynek. (04287)

Gospodyni
samodzielna z dobrym gotowaniem potrzebna natychmiast. Zgłoszenia tylko pisemne z opisami świadectw i referencjami Młyn Społem Nakło n/Not. 04325

Przedstawiciel
podróżujący na wyroby chemiczno-kosmet. na wojew. Szczecińsk. Oferty IKP Toruń pod „AO”. (04321)

Wielną owczą zakupuje i wymienia po cenach najwyższych
„Krosienko” Fabryka Suku A. J. Klimunt
BIELSKO 04848
Oddział w Bydgoszczy ul. Pomorska nr. 14


Dla fabryk i wytwórni cukierniczych
Polecam: Wszelkie maszyny, przybory i surowce wchodzące w zakres cukiernictwa.
Fr. Lewandowicz, Sprzedaż maszyn, przyborów i surowców cukierniczych
INOWROCLAW, ul. Św. Ducha 26 — Tel. 1626 — Rok ul. 1924

WELNE najlepiej płaci i wymienia
Łódzka Hurtownia Art. Włókienniczych, POZNAN, Św. Marcina 61, Telefon 35-40 Filia: Marsz. Focha 16, w Hall Targów Poznańskich, naprzeciw Dworca Zachodniego. Telefon 63-31. (04022)

Pierwszorzędnej jakości 2978

Pasty do obuwia i frotory
poeca

WYIWRONIA CHEMICZNA „BAŁTYK”
R. Downar-Zapolski i Syn
Bydgoszcz, ulica Grodzka 4, tel. 37-13



CENTRALA MASZYN
I PRZYBORÓW BIUROWYCH
wł. Cz. Filipiak

NAPRAWA:
Maszyn do pisania - liczenia - powielaczy i kas rejestracyjnych

PRZERÓBKA:
Maszyn do pisania na układ polski

KUPNO SPRZEDAŻ
POZNAŃ, ŚW. MARCHA 32 TEL. 88-19



Nie zapomnij na stół **WIELKANOŚNY** o stołowej musztardzie

„A L A”

Fabryka Musztardy Fr. WELC
BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 72, tel. 13-20

2967

INŻYNIERA - ARCHITEKTA jako kierownika działu budowlanego

ORAZ
TECHNIKA BUDOWLANEGO

przyjmie Zakład Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Poznaniu, ul. Mickiewicza nr 2
Warunki wynagrodzenia według umowy 04533

SPRZEDAŻ

Sprzedam
radio uniwersalne 3 i 4 lampowe od godz. 16-21. Bydgoszcz, Babiawiec 19/3. (2981)

PRACY POSZUKUJĄ

Masażysta
mistrz kąpielowy elektro-hydroterapia poszukuje posady. Oferta Sopot „Czytelnik” Rokossowskiego 21 pod „Masażysta”. 04327

SZTANDARY paramenta kościelne wykonuje najstarsza fachowa firma

K. KĘDZERSKA
Poznań, Ogrodowa 11
Tel. 98-63 Rok zał. 1914
5 min. do Dworca Autobusowego i Kolejowego. 04023

Na-grodzona na PWK

LOKALE WOLNE

Wydzierżawię
lokal lub sklep nadający się na wytwórnię. Oferta „Słowo Polskie” Wrocław, Krupnicza 13 pod „Lokal”. (04326)

RÓŻNE

Krem witaminowy „CAPRI”
regeneruje tkanki skóry i przeciwdziała tworzeniu się zmarszczek. (03927)

Do dobrze prosperującego interesu wstąpię
do spółki najchętniej wytwórni cuklerków. Oferta IKP Bydgoszcz G. 5. (2976)

Czytajcie „IKP”

OGÓLNOPOLSKI PROGRAM RADIOWY
Niedziela, dnia 21 marca 1948 r.

7.00 Sygnał czasu, pieśń poranna. 7.05 Zegarynka muzyczna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Program dnia. 8.30 Muzyka. 8.50 Pogadanka Związku Rodzin Radiowych. 9.00 Nabożeństwo. 10.00 „Oblicze Bydgoszczy” - audycja regionalna w opr. J. Przybory, T. Muskata i J. Markiewicza. 11.57 Sygnał czasu i hejnał z wieży Mariackiej. 12.04 Poranek autorski Władysława Broniewskiego. 13.15 Muzyka. 13.30 Trybuna Ludów - audycja literacka. 13.40 Niedziela na wsi. 14.25 Zły odbiór - zagadka radiowa. 14.35 Chwila Biura Studiów. 14.40 Winogrona - słuchowisko T. Kublika. 15.25 Pieśni w wykonaniu połączonych chórów akademickich. 15.45 Stulecie Wiosny Ludów - odczyt R. Werfla. 15.55 Koncert muzyki polskiej - orkiestra Rozgłośni Pomorskiej pod dyrekcją A. Rezlera, Ks. Stanicki - skrzypce, G. Wielikaniec - tenor. 16.40 Audycja dla dzieci „U Wujcia Kluczyka na pięcioliniu”. 17.00 Opieka prawa nad dzieckiem - pogadanka M. Staniszkis. 17.05 Podwieczorek przy mikrofonie. 18.20 O skąpm ojcu, dobrym synu i karpju - intermedium plebejskie. 18.40 Muzyka poważna. 19.10 Nowe książki - felieton Hieronima Michalskiego. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.30 Rezerwa dziennika. 21.00 Jugosławia przemawia do Polski. 21.30 Na muzycznej fal. 22.00 Orkiestra fancezna PR pod dyr. J. Cajmera. 22.45 Wiadomości sportowe. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.15 Program na jutro. 23.30 Muzyka taneczna. 24.00 Zakończenie audycji. Hymn.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY
W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) - Telefon 24-29.
Za niedoreczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy. Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada.

UWAGA! KONKURS

Komitet Budowy Pomnika w Piaśnicy przy P.Z.Z. w Wejherowie ogłasza konkurs na projekt pomnika-kaplicy, który zostanie wybudowany na grobach Polaków pomordowanych przez Niemców w lasach Piaśnicy (pow. Morski) w 1939 r.

Warunki konkursu:

1. Tematem jest pomnik trwały, upamiętniający wielki wkład krwi polskiej w walce o wolność. Pomnik musi być projektowany z rozwagą godną olbrzymiej ofiary polskiej.
2. Projekt wykonać należy tuszem w skali 1:50.
3. Materiał budowy może stanowić jedynie kamień lub żelbeton.
4. Projekt winien o ile możliwość uwzględniać motywy regionalne.
5. Prace konkursowe składać należy w Sekretariacie Zarządu Obwodu P.Z.Z. w Wejherowie ul. Sobieskiego Nr 266. Do projektu oprócz godła, dołączyć należy zalakowaną kopertę, oznaczoną tym samym godłem, a zawierającą wewnątrz imię, nazwisko, zawód i adres projektodawcy.
6. Każdy uczestnik konkursu ma prawo nadesłania dowolnej liczby projektów z zastrzeżeniem warunków wymienionych w punkcie 5).
7. Termin składania prac konkursowych upływa z dniem 15 kwietnia 1948 r.
8. Komitet zastrzega sobie prawo swobodnego nabycia projektu, powierzenia go dowolnie wybranej osobie do wykonania, oraz wykorzystania go w inny, użyteczny sposób, jak również zastrzega sobie prawo nieprzyjęcia żadnego z zgłoszonych projektów.
9. Prace nienagrodzone zostaną zwrócone na życzenie. Wszelkich informacji związanych z konkursem udziela w miarę potrzeby p. Leon Prusiński w Wejherowie ul. Sobieskiego 217. (04341)

Za Komitet
Jan Oderowski
Przewodniczący

KONKURS

Zarząd Miejski w Koszalinie, Województwo Szczecińskie niniejszym ogłasza konkurs na stanowisko kierowniczkę Miejskiego Domu Małego Dziecka w Koszalinie.

Warunki pracy w/g umowy + utrzymanie w zakładzie.

Wymagane jest wykształcenie średnie lub co najmniej 7 kl. szkoły powszechnej, kurs pielęgniarsko-wychowawczy oraz dłuższa praktyka na tym stanowisku.

Podania wraz z opisami świadectw i własnoręcznie napisanym życiorysem, należy składać do Zarządu Miejskiego w Koszalinie do dnia 31 marca 1948 r.

Posada do objęcia natychmiast. (04323)

Państwowa Rozzarnia w Radwanicach
dawnej Wiesin pow. Głogów

ogłasza

PRZETARG NIEOGRA NICZONY

na wykonanie remontu basenów do moczenia stomy o powierzchni 2.058 m² a mianowicie:

- a) Odbicie obecnej warstwy cementowej i wyczcyszczenie ścian
- b) Wycementowanie wszystkich basenów o powierzchni jak wyżej
- c) Remont tamy wodnej z odbiciem obecnej warstwy cementowej i wycementowanie ponowne
- d) Zabezpieczenie brzegów stawu (brzegów), zasłającego baseny w wodę.

Słup kosztorysu, warunki składania ofert, oraz wszelkie informacje otrzymać można w Kierownictwie Rozzarni w Radwanicach, Otwarcie ofert nastąpi w dniu 31. III. 48 r. o godzinie 14-tej w kancelarii Rozzarni w Radwanicach pow. Głogów.

Kierownictwo Rozzarni zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, podział robót pomiędzy kilku oferentów i unieważnienie przetargu bez obowiązku podania powodów. (04339)

Kierownictwo Państwowej Rozzarni L. K.
Radwanice pow. Głogów.

Odwoluję
obelegę rzuconą na Helenę Juszkowską A. Lewińska, Sepólno. 04329

Panna lat 36,
właścicielka pracowni, poślubi pana do lat 60. Oferta: IKP, Łódź „Dostatek”. (04336)

WĘLNA WŁÓKNO SŁOMA 08900
LNIANA I KONOPNA

Najkorzystniejsze miejsce zbytu i wymiany
Zamiejscowych obsługujemy również za pośrednictwem poczty.

WĘLNA
Crestad Piastecki

BYDGOSZCZ, ul. Dworcowa 55, tel. 33-13
Biura czynne od 8 - 15-tej, w sobotę od 8 - 13-tej

MATRYMONIALNE

Szczęśliwie
kojarzy małżeństwa Koncesjonowana Poznańska Agencja Matrymonialna. Wysyłamy informacyjny „Biuletyn Matrymonialny” oraz kwestionariusze. - Załęczyc trzy znaczki. Poznań, skrytka 226. 04024

Przemysłowiec,
bogaty, młody, przystojny, zaślubi ładną, niebiegdą, samotną, kulturalną do lat 30. Tylko zdecydowane oferty, fotka (zwrot) do IKP Łódź, Piotrkowska 66 pod „Decyzja”. (04335 476)

Kupiec lat 38
(rozwidziony) dobrej prezencji posiadający 300.000 poślubi szarytkę z prezencją posiadającą przedsiębiorstwo lub krawców z z mieszkaniem, miejscowość obojętna. Panie i dzieciem niewykluczone. Oferta Łódź 1 „5236” „Posta-Reszta”. (04334)

Wdowiec
przystojny, lat 43, na stanowisku, współwłaściciel sklepu, pragnie poznać odpowiednią panią Cel matrymonialny. Szczegółowe oferty możliwie fotografii Post-reszta Gdańsk 1 legitymacja (2966)

GAJA
Gwarantowany
PROSZEK DO PIECZENIA
NA 500 GRAMA

MGR-ROMAN GAJ
POZNAŃ
PATRONA JACKOWSKIEGO
TELEFON 55-75

Chcesz uniknąć niespodzianek?
UZYWAJ!

04072



MASZYNY BIUROWE

K. Kochanowicz i S-ka
Poznań, Plac Wolności 13
(obok 8 Maja) 08971

kupno sprzedaj



OTRZYMALIŚMY DO SPRZEDAŻY ELEKTROLITY
pojedyncze i podwójne 450-525 v.
LAMPY VF zł 800.-
04337 wysyłamy ze zaliczeniem pocztowym

RADIOEKSPERT
POZNAŃ, Śniadeckich 1. Telefon 65-53

PLASZCZE damskie i męskie
garnitury męskie, kostiumy, spodnie i spodniczki
korzystne źródło zakupu w firmie 04542

L. DUKAT
BYDGOSZCZ, Wał. Rynek 7
u wylotu ulicy Długiej :-)

sklep konfekcyj

Wdowiec 43
kałlik, niearyjczyk, wyższe wykształcenie, poważne stanowisko, reprezentacyjny niezależny komfortowo urządzonej pozna kulturalną, przystojną dobrego domu obojętne wyznania, wyczerpujące oferty, fotografie zwrócić. Wrocław i Post-Reszta „Soleil”. (04330)

Ciemno blondynka
przystojna, intelig., samodzielna, niebiegdna poślubi pana po 40. Oferta z fotog. do IKP Toruń „Blondynka”. (04320)

Dla brata
mistrza rzeźniczego, lat 32, kawalera przystojnego, wzrost średni, obeznanego w prowadzeniu wędliniarni i restauracji, poszukuję stosownej żony, z niewielkim posagiem. Poważne oferty do IKP Łódź pod „Siostra”. 04303

Sympatyczna
panna 44, mieszkanie, gospodar-na, pracująca, poślubi szlachetnego pana. Oferta „Rzemieślnik”, IKP Łódź, Piotrkowska 66. (04302)

Poważnie
myślącego pana, przynajm. z średnim wykształceniem, do lat 53 poślubi przystojną, wykształconą, materialnie niezależną. IKP Łódź, Piotrkowska 66 „L 13”. 04304

UNIEWAŻNIENIA

Unieważniam
zgubioną kartę rejestracyjną RKU Szczecinek na nazwisko Uran Andrzej, Róża-Wielka, pow. Wałecz. (04344)

Unieważniam
zgubiony dowód osobisty z czasów okupacji oraz kartę RKU Bydgoszcz na nazwisko Lefacki Zbigniew Gromada Ubędzie, pow. Koszalin. (04322)

Falkiewicz
Poznań

FABRYKA PERFUM I KOSMETYKÓW
Założona 1872 w Poznaniu



03720

HUMOR ZAGRANICZNY



- Popatrz się, Zosiu, to nasza ławeczka zareczy-nowa...

OGŁOSZENIA: drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60-145 zł, za tekstem od 25-60 zł, nekrologi od 20-100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO” W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH, AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODREBNE WYDANIA „IKP”
WYDAWCA: SPOŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW”
BYDGOSZCZ, UL. MARSZ. FOCHA 20 - TEL. 33-41 I 33-42